

STADJON

ILUSTROWANY TYGODNIK SPORTOWY
POŚWIĘCONY SPRAWOM SPORTU I PRZYSPOBIENIA WOJSKOWEGO



Cena egz. 1.500.000 Mkp.

Na kolejach i prowincjach 1.700.000mkp.



NAJSTARSZA FIRMA w KRAJU

1876 _____ 1925

SKŁAD

**WYROBÓW GUMOWYCH
ARTYKUŁÓW PODRÓŻNYCH
== i SPORTOWYCH ==**



F. WIERZBICKI i S-ka

w WARSZAWIE,

WIERZBOWA Nr. 8 róg Trębackiej. _____ TELEFON 190-24

Dla Klubów i Stowarzyszeń Sportowych specjalne warunki dogodnych spłat



Czyn i głos

Sport jest energią ludzką zamkniętą w kształt czynów mających pewien specjalny charakter.

Ależawsze czynów działania, dokonywania!

Cecha działania, które ma za skutek konkretne fakty, wyniki — występuje tak dominującowo wszędzie w gałęziach sportu, — że aż

doprowadzało nieraz do złudzenia, iż życie sportowe jest jakgdyby antytezą życia umysłowego i życia artystycznego

Ileż to razy belletrysta lub autor sceniczny przedstawiali sportowca jako człowieka tęgiego, silnego, wesołego ale poprostu bezmyślnego, a w najlepszym razie obojętnego na subtelne rozkosze, których dostarcza nam słowo drukowane i dzieło sztuki. Ci sami pisarze, gdy chcieli narysować męża nauki to pokazywali nam postać nieforemną, zasuszoną lub pękłą o ruchach niepewnych i niezdarnych a wejrzeniu roztargnionem. I takie dwa typy obok siebie postawione — miały ilustrować rzekomą przeciwstawność myśli i czynu.

Nie raz i nie dwa pisarze obierali sobie ten sposób na wyrażenie tego co myślą o sporcie. Piórem — swą bronią — udzierzali w sportowców, ośmieszali ich — gdy zapewniali swych czytelników i widzów, że sportowcy to głuptasy, łegie, zdrowe i wesołe głuptasy. Ale przecież jednocześnie ośmieszali samych siebie i innych przedstawicieli nauki, myśli, studjów, robiąc z nich potworki fizyczne a zupełne nedorajdy poza fotelem i poza gabinetem pracy.

Bodaj w połowie przypadków taki autor, dający z całą świadomością karykaturę sportowca, nie zdaje sobie sprawy z tego, że jednocześnie daje karykaturę człowieka mającego sport w pogardzie.

Wielką jest bezprzecznie siła atrakcyjna czynów sportowych, które sprawiają, że ruch sportowy rośnie, przenika coraz dalej i dociera nawet do twierdz pracowników mózgowych. Mimo to sport nie idzie za przykładem swoich przeciwników, którzy pracując głową bo myślą, brzuchem boć trzeba jeść i trawić, nie chcą używać innych narzędzi, które natura obdarzyła ród ludzki. Owszem, sportowcy zaprzęгаяc do pracy swe ręce, nogi, płuca, oczy i t. d., żyjąc tedy czynnie — nie mogą rezygnować z użytkowania tego organu, który siedzi w głowie — mózgu.

Że sport łączy działanie z myśleniem świadczy rozrost prasy sportowej.

Każda czynność rozumna składa się w części z teorii w części z praktyki. Praktyce odpowiada sam fakt dokonany i wyrażony cyfrą lub liczbą. Teorii odpowiada słowo. Słowo krytyczne, przewidyjące, obliczające. Wyższe formy działania nie mogą się obyć bez słowa teoretyzującego. Pokazuje to życie samo powołując do życia w miarę rozwoju działań sportowych prasę sportową. Obok czynienia — powstaje omawianie, rostrząsanie, debatowanie i odgadywanie; stanowienie kanonów i przepisów.

Sport nie jest bynajmniej prymitywną formą działania. Przeciwnie — skomplikowaną. I dlatego nie może odbyć się bez słowa. A słowo — to już teorja.

Gdy my — ludzie pióra — deklarujemy się jako przyjaciele sportu to występujemy nie jako chwalcy ruchu, ale jako wielbicieli czynu. Ruch jest zjawiskiem fizycznym — i koniec. Czyn za to, choć wyraża się zjawiskiem fizycznym — ma w sobie chyba z 50% myśli.

O tem winni wiedzieć przedewszystkiem sami sportowcy. Zapewne że nie jest sportowcem ten, kto tylko pisze o sporcie, ale nie żyje sportowo. Teoretyk jednostronny, nie znający praktyki może być nawet szkodliwy poniekąd. Ale też przypomnijmy sobie, że człowiek, który wznowił igrzyska olimpijskie, który chyba jest najbardziej zasłużonym mężem dla sportu nowoczesnego — nigdy nie był sportowcem czynnym. Archeolog, historyk, znawca sztuki i.. znakomity teoretyk sportu wyczuwający świetnie wszystkie jego drgnienia i mówiący o nich tak mądrze



Dr. Władysław Osmolski
Wydawca „Stadjonu“

i trafnie jak by zapewne mało kto z praktyków potrafił — to pan Coubertin prezes Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego.

Świeżo się wydarzyło, że grupa młodzieży rozpoczynając nowe wydawnictwo zaczęła od burzliwego wypowiedzenia walki wrogom sportu, i zaliczono do nich teoretyków, rodziców i t. p. starców.

Lecz — o ironjo spraw ludzkich — wrogą tę demonstrację przeciwko nie — sportowcom uczyniono oczywiście piórem, wchodząc zatem na drogę słowa — wiodącą wprost do teorii.

Nie jest to zdarzenie odosobnione. Jednym bowiem z tematów, jakie przewijają się na łamach prasy sportowej bywają nieraz ataki na teorię. Zapewne co zadużo — to niezdrowo Na rozwój sportu złożą się i praktycy i teoretycy a nie tylko ci lub owi.

Był niedawno okres namiętej wymiany zdań na temat: wychowanie fizyczne czy sport. I cóż? dzisiaj sport wszedł do systemów wychowania fizycznego, a wychowanie fizyczne stało się szkółką elementarną dla sportowca.

Będzie tak samo z zagadnieniem antynomji między praktyką a teorią, gdy przybywać będzie inteligentnych praktyków i ludzi myśli — sportowców.

Postęp na tej drodze będzie dziełem obu okazów t. t. przedstawicieli czynu i słowa.

Czyny sportowe i myśli o sporcie znajdują odbicie w sprasie sportowej. Niechże wolno będzie przypomnieć, że „Stadjon“ w dniu dzisiejszym obchodzi pierwszą rocznicę swych narodzin i że słowo, które jest dlań środkiem działania, — służy do budzenia czynów.

Psychologiczne podstawy zaprawy sportowej

(Ciąg dalszy).

Wioślarze, gnębieni przez sternika nadmiernymi podnietami może i dadzą narazie jakieś wyniki, lecz sterają się wskutek nadmiernej pracy.

To nadużycie jest tem niebezpieczniejsze, że znów niemożliwe jest postawić ścisłą granicę między pożądanym, pobudzającym wpływem na wioślarza, a „dopingiem“. I dopiero fatalne skutki tego nadmiernego nacisku wskażą, że sternik nadużył swej władzy i zburzył tę harmonję osady, którą powinien był stworzyć.

C. Sporty zbiorowe.

Przejdźmy wreszcie do gier ruchowych, jak piłka nożna, rugby, hockey i wiele innych.

Charakterystycznym w tym dziale sportów jest to, że mamy do czynienia z małymi społecznościami, gdzie każda jednostka ma określoną funkcję i te jednostki połączone razem tworzą „drużynę“ — miniaturową armję walczącą.

Z grupą spotkaliśmy się już w wioślarstwie, gdzie, podobnie jak w grach, sportowcy występują wspólnie.

Lecz, jak widzieliśmy, jednostki te w osadzie, są tak równane, tak jednakowo pracują i jednakowo myśleć powinny, że tworzą one jakby jeden szereg.

W grach położenie jednostki jest inne. Ma ona tutaj o wiele więcej swobody, jest niezależniejsza w swej pracy i mniej zidentyfikowana z innymi. Posiadając swój zakres działania, członek drużyny jest w tym zakresie dość samodzielny i tylko na to po-

winien uważać, żeby dopasować, niejako, swą działalność do gry całego zespołu.

Pod względem swobody ruchów członek drużyny zajmuje pośrednie miejsce między wioślarzem, a, na przykład, lekko-atletą. Gdyby bowiem myślał on tak jednostronnie, jak wioślarz, lub tak indywidualnie, jak biegacz — drużyna nie miałaby z niego pościechy.

Trzeba sobie zdać jasno sprawę z tego, że w grach chodzi o to, aby grała drużyna, jako całość. Każdy jej członek ma do spełnienia część całej pracy i na tem winien się on ograniczyć. W wykonywaniu jednak tych funkcyj gracz jest wolny i żadna kierownicza wola na niego nie wpływa, z czem spotkaliśmy się, na przykład, w wioślarstwie, gdzie mamy ambitnie zaznaczony wpływ sternika.

Już z tego widać, że położenie gracza w drużynie jest nadzwyczaj ciekawe pod względem psychologicznym. Gracz ma bardzo szerokie pole do rozwinięcia swych myśli i planów, inteligencja gra tu rolę pierwszorzędą. Umiejętność „kombinowania“, od da mu rychło pierwszeństwo i postawi go w pierwszym rzędzie sportowców, lecz praca to trudna i skomplikowana.

Przystępując do treningu w którejkolwiek z gier zbiorowych musimy przedewszystkiem zdać sobie sprawę z własnego charakteru, z cech dominujących w usposobieniu.

Kwestja ta jest bardzo ważna z tego względu, że role graczy w drużynie są podzielone i na każdym miejscu wysuwają się na plan pierwszy inne cechy charakteru gracza.

Wzemy dla przykładu piłkę nożną i postaramy się rozpatrzyć nasze zagadnienie na tle tej gry.

Członek napadu odznacza się zupełnie innymi cechami, niż pomocnik i bramkarz. O ile pierwszych cechuje rzutkość, szybkość i napastniczość, — drudzy są spokojniejsi, rozważniejsi i twardsi, że tak powiem na swych stanowiskach.

Przystępując więc do wyboru miejsca dla siebie, nie róbmy omyłek, nie dajmy się wciągnąć do napadu, gdy nie mamy rozmachu; nie pracujmy w obronie, gdy duszą jesteśmy napastnikiem. Tego rodzaju pomyłki powodują przegraną drużyny. Trzeba więc zdać sobie jasno z tego sprawę, jaką dominującą cechą posiadamy w swym charakterze — nie tylko na boisku, lecz wogóle w życiu, i na zasadzie tego dopiero poczynamy sobie tak lub inaczej.

Człowiek, odznaczający się w życiu rzutkością, śmiałością decyzji, ruchliwością i dużą dozą temperamentu — powinien wybrać napad.

Przeciwnie — jednostka rozważniejsza, spokojna, z dużą dozą stanowczości, uporu, więcej pracująca rozumem, mniej nerwami, powinna iść do pomocy i t. d.

Jeżeli każdy z graczy zrobi taki mały rachunek sumienia i dopiero wtedy obierze sobie miejsce — możemy być pewni, że i sobie i drużynie ułatwi niezmiernie pracę. Napewno zmniejszy się wtedy ilość ślamazarnych napastników, w gorącej wodzie kąpanych obrońców i innych dziwolągów, jakie tak często oglądamy na boiskach.

Nie zapominajmy, o czem mówiłem już we wstępie, że sportowiec składa się ze strony fizycznej i psychicznej, że typ sportowca właśnie tworzy się więcej na podkładzie duchowym niż fizycznym. Sprawność bowiem mięśni można zmieniać, powiększać, kształ-

cić w wybitny sposób; trudniej jest jednak uzyskać nowe cechy charakteru, temperamentu, zmienić tak swą psychikę, aby z typowego temperamentu, dajmy na to, napastnika stworzyć dobrego obrońcę.

Punkt ten niezmiernie ważny jest dla trenerów, którzy ustawienie drużyny powinni opierać przede wszystkim na znajomości charakteru i usposobienia graczy i przez odpowiedni wybór miejsca starać się wyzyskać i rozwinąć przyrodzone zdolności sportowca.

Gdy już uporamy się z rozwiązaniem zagadki „usposobienia“, przystąpimy do kwestji, jak na swym stanowisku przynieść najwięcej korzyści swej drużynie.

Tutaj upomnę pokrótce, że współzycie graczy pod tym względem jest równie doniosłe, jak współzycie członków osady wioślarskiej. Jeżeli bowiem spotykać się będziemy z graczami tylko w czasie treningu, o wiele trudniej będzie nam przewidzieć zachowanie się naszych towarzyszy w danym momencie gry, w rezultacie czego będzie masa błędów i nieporozumień w czasie zawodów. Gdy jednak w częstem i blizkiem obcowaniu żyjemy się, to stworzymy jedno nieprzerwane pasmo myśli, nadające charakterystyczne piętno zgrania się całej drużynie.

Lecz to współzycie nie wyczerpuje jeszcze treningu.

Mamy jeszcze dalsze zagadnienia na widoku, któremi teraz przyjdzie nam się zająć.

Przedewszystkiem podniosę kwestję wpasowania się w drużynę.

Nielatwa to jest rzecz — wpasować się w drużynę, t. j. zająć całe miejsce, pozostawione dla mnie, bez przekraczania granic, przeznaczonych dla działania innych.

(d. c. n.)

M. Raszkę.



Drużyny: 21 pp. i 2 p. wojsk kolejowych

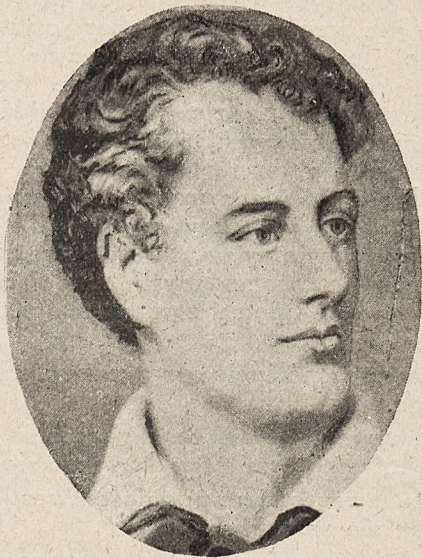
W setną rocznicę śmierci Byrona

Cały świat cywilizowany obchodził przed kilkunastu dniami stulecie śmierci jednego z największych genjuszów poezji, tego przedziwnego człowieka, pod którego tajemniczym wpływem znajdowała się w pierwszej połowie XIX w. literacka Europa — lorda Byrona.

George Gordon Noël lord Byron żył w czasach gdy na Kontynencie nie przeczuwano jeszcze sportu. W krajach Wielkiej Brytanji ćwiczenia ciała i ducha przez sport były już wówczas traktowane na równi z wychowaniem umysłowym.

To też Byron już koło roku 1803, jako chłopiec 15 letni uczeń „college'u“ w Harrow, choć kulawy, zasłynął jako jeden z najlepszych w Anglii graczy w cricketa.

Po wstąpieniu na uniwersytet w Cambridge młody poeta oddał się sportom z całą namiętnością



Lord Byron

swego wybuchowego temperamentu. uprawiał w zmianę jazdę konną, cricketa, strzelanie, boks i, przede wszystkim, pływanie; uprawiał to z taką gwałtownością, że jak sam mówi „padał ze zmęczenia“.

Awanturniczy lord i par Anglii najlepiej czuł się wówczas w towarzystwie zawodowych bokserów, a w szczególności ze słynnym Jacksonem był w bliskiej komitywie. Zamiłowanie do boksu sięgało tak daleko, że nawet podczas pogrzebu matki, (z którą żył w bardzo złych stosunkach) Byron wdział rękawice (używano ich wówczas do treningu) i boksował się ze swym lokajem..

Wkrótce jednak długi jego wzrosły znacznie — a dochodów nie miał wcale, gdyż duma nie pozwalała mu na branie honorarjów od księgarzy za swe dzieła, i musiał opuścić Anglię. W podróżach swych ustanowił Byron szereg niezwykłych, jak na owe czasy rekordów, których pamięć przywiązana jest do różnych miejsc pobytu poety w jego długiej tułaczce.

Tak więc w Wenecji pływał po morzu 6 godzin, był to czyn przedtem nie notowany — rekord.

Pod Spezią (nad morzem liguryjskim) przepłynął zatokę, szerokości 6 km. w prostej linii. Napis na glazach przy „Grocie Byrona“ wskazuje podróżnym miejsce skąd wyruszył.

Przebywając w Genewie w okresie gdy powstał

„Więzień Chillonu“, Byron wiele czasu poświęcał na obcowanie z Lemanem. Jezioro po którym pływał i żeglował dostarczało mu natchnienia. Wspomnienie o nim daje nam Słowacki w jednym z listów do matki (z Genewy z 15.VII.1833 r.), gdzie pisze:

„Kilka razy pływaliśmy w czółnach na jeziorze. Majtek, który nas woził, był niegdyś przewoźnikiem Byrona i dla tego często wchodzę z nim w rozmowę. Stary wiosłarz dotąd o niczym nie gada, tylko o angielskim poecie, zdaje mu się, że jakaś część sławy przy nim została po długim obcowaniu z Lordem. Między innymi szczegółami opowiada, jak raz z Byronem poszli w zakład o Luidora, kto z nich prędzej na drugi brzeg jeziora dopłynie. „Nie dziw, że Lord wyprzedził, powiada Maurycy (tak się nazywa majtek), albowiem za Byronem płynęło czółno i służący leżącemu na wznak Anglikowi lał do gardła dobre wino, co nie mało w pływaniu dopomagało“. Powiada dalej, że przegrawszy zakład, oddał Byronowi Luidora, który się długo wzbraniał, ale nareszcie przyjąć musiał. Dodaje wszelako Maurycy, że Byron chociaż dobrze trzymał się w wodzie, nie wiele robił drogi, bo miał koszlawą nogę, nie większą od jego dłoni... Bardzo czasem wielką przyjemność znajduję w rozmowach Majtka, i patrzę na nich lud zapatruje“.

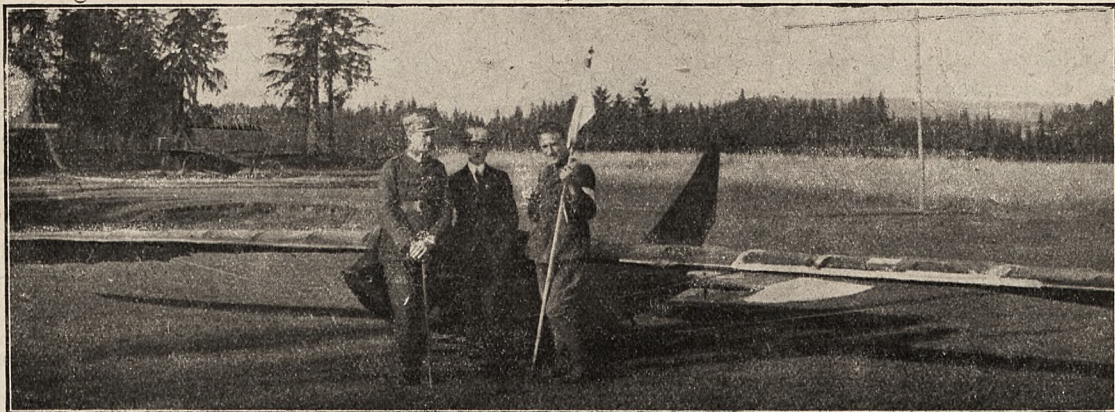
Najsłynniejszym czynem sportowym Byrona było jednak przepłynięcie Hellespontu; najslawniejszym dlatego, że wiąże się on tak blisko z mytem greckim o Hero, kapłance Afrodyty w świątyni w Sestos i jej kochanku Leandrze, który co noc przepływał cieśninę między Abydos i Sestos, aż wreszcie raz, gdy wiatr zgasił latarnię, którą Hero zazwyczaj zapalała w zamieszkiwanej przez siebie baszcie, Leander błądząc w ciemnościach wśród burzy, znalazł śmierć w falach Hellespontu. Morze wyrzuciło jego zwłoki, a Hero z rozpaczry rzuciła się z wysokiej skały.

Opowieść tę znał Byron z poematu Musajosa z Aleksandrii i listów Owidjusza. Ponieważ jednak czyn taki uchodził za niemożliwy — postanowił go dokonać. 16 kwietnia 1810 r. próba nie udała się z powodu zimna. Ponowił ją 3 maja wraz z por. Ekenhead'em. Ekenhead przebył cieśninę w 1 g. 5 m. Byron w 1 godz. 10 m. Dardanelle nie są wprawdzie bardzo silne prądy, ale utrudniają ich przebycie nadzwyczaj szerokie, które zniosły Byrona blisko o 3 mile.

*

Spojrząwszy na lorda Byrona „z tej samej strony z jakiej się lud na niego zapatruje“, jak mówi Słowacki — t. zn. ze strony jego czynów sportowych, warto zwrócić uwagę na związek między niezwykłym charakterem niezwykłego poety, a jego zamiłowaniem do sportu, żądzą dokonania tego, czego nikt nie dokonał, żądzą rekordu. Lord Byron był przede wszystkim poetą czynu, był człowiekiem, który ukochwszy Grecję dla jej minionej wielkości, potrafił oddać za nią życie podczas oblężenia Missoulou. Chęć czynu i nieokiełzana fantazja, a zarazem silna wola, granicząca z uporem, lekceważenie wszystkiego co codzienne i utylitarnym celom służące — to wszystko uczyniło z lorda Byrona materiał na rekordmana, którym został mimo ułomności ciała. Sem.

Nowiny Sportowe Stadjonu Nr. 11-ty
ukażą się w piątek rano.



Komisja Sportowa przy aparacie (w środku autorartykułu)

SZYBOWANIE JAKO SPORT

(Ciąg dalszy)

Wszystko dobrze. Stary to pilot, choć młody chłopak kieruje maszyną. Wyrównał, leci przeciw wiatrowi, lądaje gładko na łące. Próba udała się. Robi się uniesienie. Wszystko co żyje biegnie do aparatu porywa go i ciągnie biegiem znów na start. Wiatr się powiększył na 12 m. sek. Burza tuż, tuż. Niema już czasu na zakładanie liny. Maszyna wyrwa się sama z rąk. Prosto we czterech uniesiono ją w górę i pchnięto naprzód tak, jak się wyrzuca oszczep. Poleciał. Walczy z wichrem, próbuje utrzymać się na jednej wysokości, co mu się przez chwilę udaje. Chwilowa cisza zgniata go do ziemi. Tego wieczoru wykonano jeszcze jeden lot, już z rozpoczynającym się deszczem.

Drugi obrazek — już z właściwego konkursu.

Od południa czuliśmy, że będzie burza, więc z maszyną akademików (ona jedna była wtedy gotowa do startu) czekaliśmy na nią na szczycie. Eol wogóle nie sprzyjał nam i jedynie burze, które przychodziły regularnie co tydzień, dawały sposobność do lepszych lotów.

Wreszcie wiatr, który dał słabo z południa, zwrócił się nagle i począł wiać z pomiędzy Tatr i Babiej Góry. Było tam ciemno i ponuro. Wiedzieliśmy już napewno, co będzie.

Polecieł*) przeprowadzić maszynę z południowego na główny start zachodni.

Ukończyliśmy przygotowania w chwili, gdy rozpoczęły się gwałtowne podmuchy burzowe.

Start. Aparat wspina się w górę, dwoma schodami zyskuje wysokość około 20 m. nad miejscem startu i wisł dokładnie nad jednym punktem kilkanaście sekund, poczem cofa się zwolna nie tracąc wysokości. Kiedy był nad miejscem, skąd wyleciał, nastąpiła raptownie przerwa we wicherze. Szybowiec opada pionowo w dół, jakby zgnieciony niewidzialną ręką, uderza o ziemię i łamie oś, łączącą koła.

Pilot nie rezygnuje z lotów. Ustawmy oś i koła spiesząc się, żeby bodaj wystartować przed ulewą, której pierwsze wielkie krople już padają.

Jest ciemno, niskie chmury tłoczą się i gnają w huraganie grzmoty bez przerwy, pioruny biją już na Kotelnicę, odległej od nas o 3 klm. W dolinie Białki zrywają się wiry pyłowe i drzewa gną się ku ziemi.

Na szczycie Czarnej Góry ruch: w dwie minuty przygotowano znowu maszynę do lotu

Ludzie muszą krzyczeć, żeby się móc dosłyszeć. Atmosfera przeładowana jest elektrycznością i sportem.

Pułkownik Bobkowski, który asystował tego dnia lotom, jest w siódmym niebie. Sam pomaga w przygotowaniach, sam staje przy linii startowej.

Pilot woła. Rzucamy się naprzód. Maszyna mija nas lecąc stromo w górę. Deszcz zaczyna lać na dobre. Zbieramy przybory i biegniemy w stronę hangarów. Przez smugi mgły i ulewy widzimy szybowiec szarpany na wszystkie strony, lecący nie ku hangarom, lecz w lewo, ku urwie, gdzie powinny być najlepsze prądy wstępujące. Widocznie pilot się zawziął. Jednak w miarę, jak deszcz wzrastał, malał wiatr. Szybowiec zwraca w prawo i przelatuje nad nami ku hangarom.

Wyładował w dole, dostawszy się w dziurę powietrzną za laskiem smrekowym.

Maszyna i pilot byli zupełnie mokrzy. Lot trwał dwie minuty z górą i była z tego powodu wielka radość wśród braci lotniczej.

Trzeci obrazek. W karczmie u Gryglaka (tak się nazywał oberżysta) zbierali się każdego wieczora po lotnym dniu piloci i konstruktorzy i przy lampce bardzo marnego wina opowiadano sobie wzajemnie, po raz niewiedzieć który, przygody dnia.

„Żeby wiatr nie osłabł, pokazałbym wam dzisiaj jak się lata!” — mówi jeden.

„...a ten szecur musiał się przy startowaniu wywrócić i pięty zaczepić o skrzydło...” — opowiada drugi pilot rozbitego szybowca. Wogóle, każdego lotnego dnia rozbijało się przeciętnie trzy szybowce.

„...daję całą prawą nogę, lotki w prawo, a ta bestja nie, ciągle kręci w lewo” — oskarża swą biedną maszynę jej konstruktor i pilot zarazem.

(d. n.)

Adam Karpiński.

Tow. **Fr. Karpiński** w Warszawie

Ak. c.

poleca

Mydło alkaliczne do mycia twarzy

u osób z cerą tłustą, połyskującą, skłoną do

wągrów i pryszczy oraz przy łuszczeniu się skóry

W wypadkach uporczywych używać należy

MYDŁO ALKALICZNE Nr 2.

*) Byłem podczas konkursu kierownikiem startu.

RZUT OKA WSTECZ

Oglądamy się poza siebie i oceniamy rok przeszło trudnej pracy. Po raz pierwszy sporządzone zestawienie treści puszczonych w świat zeszytów pozwala na ocenę rzeczową: kto, jak i o czym pisał.

Obok nazwisk: Osmolskiego, Bobkowskiego, Garczyńskiego, Kurlety, Semadeniego, Junoszy i tylu innych głośnych imion — całe mnóstwo nieznanych. Ze wszystkich krańców Polski zbiegają się na stole redakcyjnym artykuły, sprawozdania, projekty. Kłopot z tym nieraz wielki, jak pomieścić, poskracać a nawet poprawiać — ale zarazem wiele sił dodająca pewność, że Stadjon jest niejako współtworzony przez olbrzymie rzesze sportowców, że jest dobrokiem społecznym.

Jak pisaliśmy? — Ciekawie. Nie ograniczaliśmy się do suchych sprawozdań, do bezkrwistych, podręcznikowych elaboratów. Najbardziej teoretyczne zagadnienia

nabierały rumieńców życia. Francuska lekkość formy i amerykańska łatwość zaciekawiania były częstymi gośćmi na łamach Stadjonu.

O czym pisaliśmy? — O wszystkim. Pobieźny nawet rzut oka na zestawienie treści nasuwa jako charakterystykę słowo „wszechstronność“. Nie uznawaliśmy hegemonji piłki nożnej. Każdy sport uprawiany w Polsce znajdował podstawy i odzwierciedlanie w Stadjonie. Przy wszechstronności specjalną opiekę i zrozumienie znajdowały te sporty, które u nas albo wogóle w świecie stawiają pierwsze kroki. Boks naprzykład znalazł u nas specjalne zrozumienie jego doniosłości, a budzący się dopiero sport szybowcowy od razu pierwsze swe kroki mógł u nas stawiać.

Nie zacieśniałymi się też do jednego miasta albo dzielnicy. Spełniając do niedawna zaszczytną rolę jedynego pisma sportowego stolicy,



ptk. Osmolski, wydawca Stadjonu



Kpt. Królikowski-Muskiet, redaktor



M. Żółtowski, administrator



Junosza-Dąbrowski, I-szy sekretarz redakcji



J. Niziński, zastępca administratora

śmiało rzec możemy, iż byliśmy rzetelnym odzwierciedleniem sportu całej Polski.

Najszlachetniej pojęta międzynarodowość sportu miała swój wyraz w ciągłym i czujnym kontakcie z wysiłkami sportowcami innych narodów.

Przy tym wszystkim obfitość i różnorodność ilustracji.

Reasumując — przy doborze potentatów pióra sportowego, jaknajszerzej pojęta współ-

twórczość. Ujmowanie wszystkich zagadnień i przejawów sportu w formie ładnej, łatwej i ciekawej. Wiele ilustracji.

Z tej linii wytycznej niewiele chyba zboczyć będziemy musieli w przyszłości.

Mógłby ktoś w tych uwagach dopatrzeć się samochwalstwa — nie, to tylko radosna pewność siebie, że trudne, rozległe zadanie wypełniliśmy dobrze.



T. Semadeni, II-gi sekretarz redakcji



Heinrich, karykaturzysta

Najwięksi atleci doby obecnej CHARLES W. PADDOCK

I.

Szybkość i siła — oto co ludziom najczęściej imponuje w sporcie. I dlatego też najpopularniejszymi atletami będą zawsze: człowiek najsilniejszy i człowiek najszybszy. Dziś więc obok Jacka Dempseya,



CHARLES W. PADDOCK
w barwach „South-California University“

Charles Paddock jest człowiekiem na którego patrzą z największym podziwem czy całego sportowego świata. Nigdy ani skok, ani rzut niebywały, nie wywoła takiego entuzjazmu, jak wyścig sprinterów. Stąd też — ani Ralph Rose, ani Osborne, choć ich wyczyny niezwykle nie ustępują w niczem rekordom Paddocka, nie osiągną takiej sławy co kalifornijski „Król szybkości“.

*

Najszybszy z ludzi, jakich dotąd świat widział, jest oczywiście przedmiotem dociekań teoretyków,

a dla zawodników wzorem do naśladowania. Ci co podpatrują osobliwości jego stylu, wyobrażają sobie zwykle, że są na drodze do zdemaskowania t. zw. „tajemnicy rekordów Paddocka — i przeważnie mylą się. Trenerzy — teoretycy, jak wiadomo, od początku starali się wykorzystać u niego „narowy“ jego stylu — i zaprzestali tego dopiero, gdy został Paddock rekordmanem. Ale nawet fenomenalne jego rezultaty nie są w stanie usprawiedliwić jego błędów, ani zmienić poglądów teorii.

„Tajemnica rekordów Paddocka“ jest jedna tylko — trudno dostępna dla wiadomości człowieka, niemożliwa do nabycia drogą naśladownictwa: fenomenalna zdolność szybkiego prężenia i rozprężania mięśni. Jest to własnością specyficzną jego nerwów i mięśni i to właśnie czyni go „królem szybkości“, tak samo, jak szybkość ciosu i wynikająca stąd siła uderzenia, uczyniła Carpentiera mistrzem świata w boksie.

Głównej wartości atletycznej Paddocka nie stanowi ani wytrzymałość — niema dla niej bowiem miejsca do popisu w sprincie, ani siła, ani styl, tylko jedno: **szybkość**. Człowiek ten potrafi bowiem robić po **9 kroków na 2 sekundy!**

Swym wyglądem zewnętrznym kalifornijski mistrz nie robi wrażenia gwiazdy lekko-atletycznej. Krępy, o silnej muskulaturze, zarówno nóg, jak ramion i piersi, jest Paddock niemal że otyły. Tuszcz pokrywający grubą warstwą jego mięśnie, i brzuszek o zgola nie atletycznej objętości, nie zdradzają wytrenowanego zawodnika. Przyszyczeni do chudego charta, czy smukłego konia wyścigowego, jako uosobienia szybkości, zdziwieni jesteście, dowiadując się, że ten przysadzisty, pucioławy młodzieniec jest najszybszym człowiekiem świata.

Paddock trenuje oczywiście dość pracowicie, ale specjalność jego nie wymaga takiego ogromu pracy, jak długie dystansy, czy też dziesięciobój, boks lub gry. Dlatego też utrzymuje on zawsze dobrą wagę i dobry wygląd.

Niezwykłość Paddocka objawia się nietylko w samej cyfrze wyniku, ale i w tem, że powtarza on swe rekordy, niemal zawsze kiedy chce. U siebie w Kalifornii, czy po męczącej podróży, w Paryżu, New-Yorku, czy Honolulu, w pełnym sezonie, czy na jego początku (jak w zeszłym roku w Paryżu na zawodach akademickich) — Paddock jak maszyna „musi“ zrobić 100 m. — 10.4 i 100 y. w 9.6, nic ponadto, nic poniżej tego.

Jak dotychczas nie specjalizował się on na żadnym ze swych dystansów. I dlatego, jeżeli przejdzie prawdziwy amerykański paromiesięczny trening do setki, i tylko do setki, może mu się udać osiągnąć przy konkurencji poniżej 10.4. Nadzieję tę osłabia tylko fakt, że FIAA postanowiła nie uwzględniać dziesiątych części sekundy. Dla pobicia rekordu musiałby on więc osiągnąć 10:2 czyli wyprzedzić siebie jeszcze o pełne 2 metry. To jednak wydaje się mało prawdopodobne. Paddock ma już bowiem 24 lata, osiągnął więc wiek, w którym zwykle rozpoczyna się zmierzch sprinterów.

*

Zwycięzca VII Olimpiady już w r. 1921 — gdy po raz pierwszy objawił chęć pobicia rekordów światowych — stanowił przedmiot wielkiego zainteresowania prasy. Z dyskusji, w której ścierało się wiele sprzecznych poglądów, jedno zdanie wysuwa się jako najtrafniej ujmujące istotę wartości sportowej Paddocka. Są to słowa *Wefersa*, dawnego rekordmana świata, jednego z najznakomitszych sprinterów Ameryki, który 27-krotnie pokrywał 100 y. w 9.8 sek., a w zakresie teorii uchodzi dotąd za największy autorytet.

„Gdyby Paddock był dobrze wytrenowany, powinienby pobić wszystkie światowe rekordy w sprincie. Ale Paddock nie umie biegać“.

(d. n.)

T. Semadeni.

Kolarski „Pierwszy Krok“ Stadjonu

Więc mamy 8 maja. Wyścig nasz odbędzie się dziś o godz. 11. Nie będzie przy mecie tłumów ciekawych widzów, nie będzie wśród uczestników renomowanych gwiazd, nie było i nie miało być żadnej patetycznej reklamy. Ale będzie prawdziwy sport. „Pierwszy Krok“ zgromadzi wprawdzie tylko kilkudziesięciu nikomu nieznanym młodzieńców, ale każdy z nich marzy nie tylko o tym rowerze, o tych żetonach czy sweatrach, które podzieli między sobą zwycięzcy — ale napewno i o sukcesach przyszłości, o tem... jak pojedzie na Olimpiadę w roku 1928...

„Pierwszy Krok“ nasz ma być pierwszym krokiem tych małych i nieznanym do wielkiej sławy i chwały sportowej. Ma wydobyc z pośród szerszej masy ukryte w niej talenty.

W „Nowinach Sportowych“ podaliśmy do wiadomości, iż I nagrodę w naszym wyścigu stanowić będzie rower marki „Puch“, ofiarowany przez znaną firmę „Austro-Daimler“. Obecnie możemy uzupełnić spis: II nagrodę w postaci artystycznego żetonu ofiaruje firma grawerska „St. Reising“ (Niecała 1). Wydział Wychowania Fizycznego M. S. Wojskowych przeznaczył dla 10 następnych zwycięzców po 1 sweatrze angielskim, nakoniec „Stadjon“ daje 5 pięknych żetonów (dla zajmujących miejsca 3 — 7).

ZAWODY BOKSERSKIE O MISTRZOSTWO POLSKI



Od lewej: 1-szy Świtek, (Inowr.) mistrz w wadze lekkiej; 4-ty Gerbich (Łódź), mistrz w wadze półciężkiej; 5-ty Konarzewski (Łódź), mistrz w wadze ciężkiej

Walki zapaśnicze o mistrzostwo Polski

Polskie Towarzystwo Atletyczne w Warszawie przeprowadza obecnie dokończenie zawodów o mistrzostwo Polski w walce grecko-rzymskiej.

W dniu 27 kwietnia odbyły się rozgrywki w wadze koguciej i piórkowej, 3 maja w lekkiej i średniej.

W wadze Koguciej stanęli do walki: Ziółkowski W., Popielarczyk A., Łysakowski B., Brzeziński S., Piłatowicz A., Kierzkowski J., wszyscy z PTA i Langner Łódź.

Po rozgrywkach eliminacyjnych w finale Ziółkowski zwyciężył Popielarczyka.

Do wagi piórkowej stanęli z PTA Geromin, Albin i Giers Mieczysław, z Poznania Jasicki i Wacław. Geromin z powodu silnie zapuchniętego prawego oka był zmuszony wycofać się z walki i do zapasów stanęli Jasicki z Giersem. Po efektownej walce w 2 m. zwyciężył Giers Miecz.

W walce lekkiej Rękawek (PTA) pokonał Szkodę (ŁKA „Siła“) w 11 min. Rękawek poczynił znaczne postępy.

W wadze średniej spotkali się Okulicz (PTA) Chile („Siła“). Ciekawa ta walka w przeciagu całej

godziny nie dała rezultatu. Po dodatkowej 5 minutowej walce zwycięstwo przyznano ruchliwшему Okuliczowi.

W wadze półciężkiej Mirosławski (PTA) położył Pucjąte z tegoż klubu w 14 min. Poza konkursem Gościcki odniósł w 9 min. zwycięstwo nad Wierzbickim. Sędziował poprawnie p. Zakrzewski. Organizacja zawodów dobra.

Rehabilitacja Carpentiera

W „Nowinach Sportowych“ podawaliśmy, że zwycięstwo Carpentiera nokautem w 2 starciu nad Townley'em zostało zakwestjonowane, gdyż Carpentier miał podobno zadać cios angielskiemu pięściarzowi w chwili, gdy się ostatni jeszcze nie zupełnie był podniósł. Zdjęcie filmowe wykazało jednak niezbitcie, iż uderzenie było najzupełniej prawidłowem, i założony protest został cofniętym.

Wypadek ten jeszcze raz stwierdza kolosalnie bystrą orientację i błyskawiczną szybkość znakomitego boksera francuskiego.



Drużyny: „Orła Białego“ i Rumuńska

Rugby Polskie w Rumunji

Dzień 17 kwietnia 24 r. upamiętnił się w historii Z. S. Orła Białego, jako dzień pierwszego wyjazdu rugbymanów zagranicę. Dnia tego pośpiesznym wieczorowym pociągiem udało się do Bukaresztu 22 ludzi: piętnastka reprezentacyjna wraz z rezerwą (5) oraz przedstawiciele sportu polskiego p. Br. Kowalewski — wiceprezes Zw. P. Zw. Sp. oraz p. Triat — delegat poselstwa francuskiego.

Pomimo wesołych pożegnań i co ważniejsze b. miłych i smacznych prezentów na drogie, twarze wszystkich były dość pępne, zakłopotane — widać było, iż każdy ma swego „robaka“. Przyczynił się do tego w dużej mierze brak miejsc siedzących, a to dzięki niezwyklej uprzejmości i sprytowi delegowanych, którzy zamiast starać się o zajęcie miejsc dla drużyny, usadawiali z niezwykłą pieczołowitością publiczność. Niedługo jednakże pokrzywdzeni stali w przedziałach, pasażerowie zaczęli opuszczać wagony, a miejsca wolne zaczęły przybywać.

O godzinie 15-ej w wielki piątek przybyliśmy do Sniatynia, ostatniego posterunku polskiego. Po małej rewizji i ostempiowaniu dowodów osobistych pociąg nasz „wrywał“ przez pas graniczny do pierwszej stacji rumuńskiej Grigore Chica Vode. Stąd po przeprowadzeniu formalności granicznych wtoczyliśmy się na tory rumuńskie. Ale widać było tu duże braki zarówno w bieźni, jak i w stylu naszego szybko—jadącego pociągu. Dawaly się odczuwać stałe wstrząsy, kołysania i silne zwroty na zakrętach. Tak dojechaliliśmy do Czerniowiec, gdzie oczekiwał nas delegat rumuński „Comisuni de Football—Rugby“ niezwykle sympatyczny i miły p. Petre Văsescu. Po nawiązaniu znajomości, zaczął nam opowiadać z wielką pewnością siebie i z zadowoleniem o swych wychowankach (Văsescu był instruktorem rugby w Rumunji), ich zamiłowaniu do rugby, odwadze i postępkach w tej dziedzinie sportu.

*

Rugby w Rumunji jest uprawiane już od 10 lat. Sport ten został wprowadzony do Rumunji przez młodzież wracającą do kraju ze studjów we Francji

a uprawiającą grę w owalną piłkę w I drużynach czołowych klubów francuskich. System prowadzenia gry został całkowicie zapożyczony od Francuzów. W r. 1919 drużyny rumuńskie po raz pierwszy spotkały się za granicą, gdzie poniosły sromotną klęskę (Paryż). Pomimo tego pracują i doskonalą swe drużyny. Praca nie poszła na marne. Rugby zdobywa coraz więcej zwolenników, specjalnie wśród wojskowych i uczącej się młodzieży. Oprócz klubów: Tennis Club Roumain, Stadjul Roumain i Studentul Sportul, rugby wkracza do szkół, gdzie zorganizowano kilkanaście drużyn.

Obecnie Bukareszt — bo tylko to miasto uprawia rugby z całej Rumunji — posiada 3 drużyny pierwszej klasy i około 10 drużyn drugiej klasy. Czas od r. 1919 do r. 1923 był okresem nauki, opłacanej stale klęskami. Dopiero r. 1923 stwarza przewrót. Rumunowie zaczynają zwyciężać i wychodzą honorowo ze spotkań międzynarodowych (Heidelberg, Lipsk). To zachęciło Rumunów do wysłania swej reprezentacji na Igrzyska Olimpijskie. Ustanowiono dwie drużyny z najlepszych graczy; silniejszą nazwano „Probables“, słabszą „Possibles“. Z drużynami temi „Orzeł Biały“ miał rozegrać mecze. Zwycięstwo Rumunów miało zdecydować o ich wyjeździe do Paryża. Dlatego też spodziewano się gry zaciętej, gdyż gracze, oceniani przez starych sędziów i odpowiednio kwalifikowani, starali się jak najwięcej dać z siebie wysiłku.

*

Dn. 19.4 o godz. 9³⁰ przybyliśmy do celu—Bukaresztu. Gromada widzów i przedstawicieli klubów wyszła na spotkanie. Pierwszy powitał nas w imieniu Komisji Rugby, wiceprzewodniczący najwyższej władzy sportowej Federacji S.S.R. — Gr. Caracoste. Na co odpowiedział z naszej strony p. Amblard. Z dworca samochodami udaliśmy się jedni do hotelu „Splendid“, drudzy do Narodowego Instytutu Wychowania Fizycznego.

Jest to wyższa szkoła rumuńska przygotowująca kandydatów na nauczycieli i nauczycielki wychowa-

nia fizycznego w szkołach, instruktorów wojskowych i stowarzyszeń sportowych. Instruktorami są wojskowi, którzy ukończyli szkołę w Joinville de Pont lub Instytut w Sztokholmie. Gmach instytutu jest ładny i utrzymany w porządku i czystości — co stanowi przeciwieństwo do sąsiednich domów i ulic. Rumuni wogóle nie przepadają za czystością. Szkoła posiada specjalne sale: gimnastyki, szermierki i boksu — na ten ostatni zwracają dużą uwagę — boisko do gier i zabaw ruchowych, ciepłe prysznice i t. d. Obecnie przystąpili do budowy dużego stadionu, na którym powstaną jeszcze w tym roku boisko do piłki nożnej i rugby, bieżnia lekkoatletyczna sześciotorowa, korty tenisowe i potężne trybuny. Boisko to leży w dole i jest zastonięte od wiatru.

*

Po wzięciu ciepłego prysznicy i małym posiłku oczekiwaliśmy na obiad. Po obiedzie udaliśmy się na boisko, by trochę przeciągnąć kości zbite podróża. Krótki pobyt na boisku, połączony z ćwiczeniami dobrze zrobił. Wszyscy czuli się weselsi i lżejsi. To też powrót z boiska był nawet za wesoły. Przez całą drogę bractwo śpiewało, co miało sił. Bukareszt był zdziwiony, i zadowolony. Policjanci rumuńscy, którzy w takich chwilach nie są pewni swego autorytetu, nie wiedzieli co robić. Tuż za nami przyjechał prezes Kolonii polskiej p. Alfons Knappe z wiceprezesem p. Paschalskim, zapraszając nas na tradycyjne jajko do Kolonii polskiej, poprzedzone uroczystym nabożeństwem. Oczywiście zaproszenie zostało ogromnie żywo i sympatecznie przyjęte.

*

Nazajutrz wszyscy po nabożeństwie udali się do kolonii. Otwarcia uroczystości dzielenia się jajkiem dokonał p. poseł Wielowieyski, rozpoczynając od Warszawian. Następnie przystąpiono do jedzenia. I tu małe zdziwienie. Pomimo zaproszenia, nikt nie pił, ani jadł, a to wskutek obawy obciążenia żołądka. To było niezbyt dobrze widziane przez koloniję i trzeba było dużo tłumaczeń i przekonywań, ażeby wyjść cało i jaknajszybciej z tej opresji. Do reprezento-

wania warszawiaków zostali upoważnieni pp. Kowalewski i Triat.

*

Mecz został wyznaczony na godz. 4³⁰. „Orzeł Biały“ wystąpił w następującym składzie: tyłowy — Restorf, linja biegunów: Chrapowicki, dr. Goldman, Selaquet, Amblard Łącznicy zmagania: Baquet, — otwarcia Kramer. Atak. III linja: Malinowski, Dulac, Ługowski R. II linja: Czyżewski, Rosiński. I linja: Sawicki, Rotwand, Cabosche, rezerwa dr. Puszet, inż. Gillewicz.

Rumunja „Probables“ tyłowy Florian, linja biegunów: Bentia, N. Marescu, Stefescu, Vidrascu, łącznicy zmagania: Tanczescu, otwarcia Cocioceanu. Atak: III linja: Manu (kpt. druż.) Vardala, Craturecu II linja: Marian, Nedelcorici, I linja: Armazel, G. Stefescu, Machailescu.

*

Boisko wybierają Rumuni. „Orzeł Biały“ rozpoczyna grę. Piłkę kopie Baquet. Rumuni chwytają piłkę i przeprowadzają atak. Niezwykle szybka linja biegunów i ciągle posiadanie piłki przez atak rumuński robi swoje. Gra zaczyna się przybliżać do linji celu polskiego, a stąd zaczynają się sypać przeniesienia, jak z rogu obfitości. W drużynie warszawian widać brak zgrania i zdecydowania. Do przerwy 21:0. Po przerwie Rumuni pomimo zmęczenia znów atakują. Orzeł Biały ogranicza się do defenzywy. Z placu zostaje zniesiony Baquet, wskutek skręcenia wiązadła w kolanie, zastępuje go Gillewicz. Brak obstawienia graczy, robi to, że Rumuni przedzierają się często i swobodnie za linję celu. Druga połowa kończy się 25:0 ogólny rezultat 46:0 (w piłce nożnej rezultat ten odpowiadałby 14:0).

Wadą drużyny pierwszego dnia była gra bez serca i mało celowa. Z drużyny rumuńskiej wyróżnił się: Marescu, Manu i Stefescu M.

Publiczności około 6 tysięcy, wśród widzów byli obecni przedstawiciele władz rumuńskich; z polskich: konsul z sekretarzem i kolonja polska.

(d. n.)

T. Chrapowicki.



Moment z meczu „Orzeł Biały“ — Rumuni

TYDZIEŃ PIŁKARSKI

W ubiegłym tygodniu mieliśmy jeszcze dalszy ciąg „inwazji” niemieckiej, zakończony w dalszym ciągu powodzeniem naszych drużyn. 4:0 od Cracovii jest dla lipskiego „Eintrachtu” przegraną bardzo poważną, i nie wiele zmniejsza jej znaczenie remis dnia poprzedniego. Jednocześnie Wisła dość łatwo uporała się z opawskim *Deutscher SV* (3:1). Te dość systematyczne niepowodzenia Niemców w Polsce zwróciły już podobno uwagę tutejszych niemieckich placówek dyplomatycznych i pociągnęły za sobą interwencję Min. Spr. Zagr. w Berlinie w Związku Piłki Nożnej. Zdaje się, że jedynym racjonalnym wyjściem z sytuacji, by nie zrywając nawiązanego już kontaktu, pozwolić Niemcom na zachowanie swego prestige'u, byłoby przejście z kolei do drużyn czołowych. Kluby nasze, które bez wielkich trudności uporały się z Eintrachtami, Victoriami czy *Schönebergami*, powinny poprobować szczęścia z prawdziwą niemiecką pierwszą klasą. Z jakim Fürthem, Hamburgiem czy Nürnbergiem.

Z Węgrami natomiast rzecz przedstawia się nieco inaczej. Nie potrzebujemy uciekać się do mistrzów. *Vasas* bije po staremu lwowską *Pogoń* 3:2, 3:1, z podobnym skutkiem grał *BTC* z *Pogonią* w Katowicach (2:1). Wyniki te, (zwłaszcza katowickie) są jednak zupełnie zadawalające, jeżeli się zważy, że goście węgierscy reprezentują dość dobrą zawodową klasę europejską.

Z wyników drużyn polskich, zwracają uwagę dwie klęski *poznaniaków*. Naprzód dość dotkliwa porażka jego reprezentacji z teamem Łodzi (4:1) i *Unji* z *EKS* (5:0). Aczkolwiek drużyna poznańska osłabiona była brakiem graczy Warty (czekających u siebie napróżno na lipskiego Wackera), jednak w świetle poprzedniej klęski Poznania w Katowicach (7:2) wskazuje wynik z Łodzią dość wyraźnie na spadek formy Wielkopolan.

Wilno, jak widać z rezultatów ubiegłej niedzieli (*Warszawa — Wilno* 6:0, *Polonia — Wilja* 5:2) nie wiele posunęło się naprzód w sygnalizowanym od 2 lat procesie „wyrównania klasy”, który ma być wynikiem dotychczasowego systemu rozgrywek o mistrzostwo Polski. Jeśli wogóle można sądzić po pojedynczych rezultatach, wygląda raczej na krok wstecz w stosunku do roku zeszłego. Niewątpliwie zimowy „bigosik” organizacyjny nie pomógł wynikom sportowym, pozatem Wilno sezon rozpoczyna zawsze najpóźniej, i dlatego być może, jest dziś w tyle.

Sensacją dnia była klęska *Amatorów* z Królewskiej Huty zadana im przez *Polonię* w Przemyślu (5:1). Polonia, która już w zeszłym roku zadziwiła wszystkich swą nierozegraną (4:4) z *Admirą* (Wiedeń) swem bezapelacyjnym zwycięstwem nad *Amatorami*, bez-

REDAKCJA I ADMINISTRACJA „STADJONU”



Od lewej: pp. Niziński, Mryc, Heinrich, Żółtowski, Wiewiórski, Królikowski, Semadeni, Dąbrowski

sprzecznie jedną z czołowych drużyn polskich — sprawiła prawdziwą niespodziankę, która zapowiada możliwość nowych niespodzianek w mistrzostwach.

Również do niespodzianek zaliczyć należy przegraną *Jutrzenki* (4:2) z *Tarnową* i świadczy to w dalszym ciągu o stałym podnoszeniu się poziomu drużyn prowincjonalnych.

Sezon wiosenny na turfie

Pierwszy dzień wiosennego sezonu wyścigowego zaznaczył się zarówno zmienną pogodą, jak i niesłychaną *rozmaitością* w wynikach biegu.

W najciekawszej gonitwie dnia, handicapie otwartym dla trzylatków zwycięską zgoła nieoczekiwanym okazał się gniady ogierek *Emir*, stajni p. Ostoja-Ostaszewskiego.

Ogólna faworytka *Resolute*, klacz gniada A. hr. Wielopolskiego, przegrała dzięki słabej już obecnie orientacji i inicjatywie podczas startu dobrego ongiś zokiej Góreckiego. Dziwić się należy, że p. Górec-

kiemu powierza się jeszcze konie tej miary, co *Resolute*. Nikt atoli dziwić się nie będzie, gdy koń, na którym pojedzie p. Górecki w gonitwie Derby (8-go czerwca) przegra ten wyścig beznadziejnie, nie zawsze bowiem koń *chce*, gdy jeździec nie *może*.

Jeźdźcem, który potrafi wydobyć z konia energię i wolę zwycięstwa, jest bezsprzecznie Sulek II. On to w niedzielę ubiegłą był bohaterem dnia, zdobywając w handicapie otwarcia dla 4-letnich i starszych koni na *Azamacie* p. Ostoja-Ostaszewskiego zaszczytne miejsce pierwsze u celownika, bijąc czterech współzawodników, a w biegu następnym na *Sonyi* z teje stajni tożsamo miejsce, bijąc trzech współzawodników. W obu gonitwach zokiej Górecki zadowolnił się mniej zaszczytnymi miejscami.

Z innych gonitw dnia na uwagę zasługuje piękne zwycięstwo sk.-gn. ogierka *Tena*, stajni p. Szwajcera. *Ten* przebiegł dystans 1600 metrów nie dopuściwszy ani na chwilę do walki swych dwóch b. groźnych przeciwników.

Gonitwom przyglądała się b. liczna publiczność.
L. M. Z.

PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE

Eksterytorjalność obozów. W przededniu letnich obozów przysposobienia wojskowego, wśród czynników kierowniczych i wśród młodzieży coraz silniej dojrzeła przekonanie, że obozy eksterytorjalne najlepiej wypełnią swe zadanie. Zdawna zakorzeniona wśród młodzieży pasja długich wycieczek wakacyjnych i poznawania coraz nowych zakątków kraju znajdzie tu najwłaściwsze ujście. Przekreślenie granic dzielnicowych, zbliżenie się do odmiennych, a nieznanych plemion kraju, wreszcie nieskrępowana możliwość wyboru najlepszych miejscowości, dodatnio wpłyną na moralny i fizyczny stan obozów. Podhale, Podkarpacie, Pobrżeże i jeziora Pomorskie, oraz Puszcza Białowieska i Nalibocka najbardziej dotąd nęcą naszych kursantów.

Warszawa. „Sokol” coraz większą uwagę zaczyna zwracać na przysposobienie wojskowe. W zarządzie Okręgowym i w Gniazdach ustalono dla tych spraw specjalnych referentów. Brak stałych oddziałów konnych zastąpić ma przysposobienie kawaleryjskie prowadzone pod kierunkiem instruktorów wojskowych. Najlepsze obseszenie obozów letnich już teraz jest pilnie brane pod uwagę przez Naczelnictwo Okręgowe.

Harcerstwo pracujące pod znakiem przygotowań do lipcowego zlotu opóźni prawdopodobnie dopływ swych ludzi do obozów letnich.

Łomża. Harcerstwo i Związki Strzeleckie po długiej bezczynności ożywiły się wreszcie i z nowymi planami i energią przystępują do pracy. W hufcach szkolnych praca rozwija się pomyślnie, zwłaszcza po przydzieleniu przez D-cę 18-ej Dywizji oficerów-instruktorów łączności, fortyfikacji i walki gazowej.

Radom. Z nadejściem wiosny coraz bardziej przenosimy pracę hufców z sal na pola i strzelnice. Ma to bardzo dodatni wpływ na frekwencję i intensywność pracy. W maju projektujemy międzyhufcowe zawody sportowe i strzeleckie. Wiele pracy poświęcamy na propagandę przysp. wojsk. wśród miarodajnych czynników szkolnych. Nasze władze komunalne niestety ciągle jeszcze nie doceniają wysiłków nad przysposobieniem rezerw i wbrew zasadom blizkiego im chyba Jaurés'a, darzą nas konsekwentną obojętnością.

Końskie. Dnia 15 kw. b. r. odbył się zjazd delegatów gniazd „Sokoła” Okręgu Radom. Poruszona została gnawa intensywniejszej pracy nad przysposobieniem wojskowym członków.

6 kwietnia b. r. odbyło się zebranie organizacyjne odd. Z. W. Strzel. Końskie przy bardzo licznych udziałach miejscowego społeczeństwa.

J. ROKICKI i S-ka

FIRMA EGZ. OD 1890 R.

NOWY-ŚWIAT 53, TELEFON 198-05.

NOWO-SENATORSKA 1, TEL. 198-06 (Hotel Rzymski)

ARTYKUŁY SPORTOWE:

BUTY,
PIŁKI FOOTBALOWE,
KOSZULKI,
SPODENKI,
DYSKI,
OSZCZEPY,
KULE.

CENY SPECJALNE DLA KLUBÓW i ODDZIAŁÓW WOJSKOWYCH.

RAKIETY TENNISOWE:

ANGIELSKIE,
FRANCUSKIE,
SZWAJCARSKIE.

PIŁKI,
SIATKI,
SŁUPY.

SPZEDAŻ NA RATY.

Wewnętrzne zawody lekko-atletyczne AZS



Weiss w biegu na 100 mtr. — 11 s.

Trzydniowe zawody wewnętrzne AZS dały szereg interesujących wyników, w ich liczbie parę rekordów polskich i 3 rekordy okręgowe. Pogoda niepewna, 4 i 5 deszcz. Organizacja zadawalająca, punktualność ściśle przestrzegana. Poważne trudności nastroczał fakt, że wszyscy zawodnicy stawali do wszystkich punktów, co przedłużało zawody. Skandalem była „abstynencja” sędziów; z wyznaczonych stawiło się tylko 3.

Starty naogół dość liczne, pań tylko pięć, ale wyniki niezłe, w rzutach nawet dobre.

Pierwszy dzień zawodów (2.V.)

Rzut kulą panów. Start. 10. 1) Bolechowski 9'19 m.
2) Makomaski 8.755 m. Wyniki b. słabe.

Rzut kulą 5 kg. pań. Start. 4. 1) Jabłczyńska 6'705 m., 2) Szymańska 6'57 m. Jabłczyńska robi postępy.

Bieg 60 m. dla juniorów w biegach krótkich. Start. 15. Po trzech przedbiegach — w finale 1) Makomaski 7'7 s., 2) Kostrzewski 1 7'8 s., 3) Karczewski 1. W przedbiegach osiągnęli czas 7'6 s. Makomaski, Kostrzewski 1 i Jabłński (poza konkursem). Makomaski zapowiada się bardzo dobrze.

Trójskok. Start. 3. 1) Karczewski 1 11'61 m., 2) Karczewski 1 11 m.

Bieg 2 mile ang. (3219 m.). Start. 5. 1) Kostrzewski 1. 11.03'2, 2) Pichell o 70 m., 3) Jabłkowski. Czas nienadzwyczajny przy braku konkurencji. Dwóch biegaczy nie doszło do taśmy.

Skok o tyczce. Start. 4. 1) Jaworski **2925 cm. rekord WOZŁA** (dawniej Konarzewski, Sobieszyn, 291 cm.) 2) Jaworowski 238 cm.

Drugi dzień zawodów (3.V.)

Bieg 100 m. dla sen. Start. 4. 1) Rey 11'7 s., 2) Kostrzewski 1 o pierś, 3) Makomaski. Rey bardzo dobrze.

Bieg 100 m. dla juniorów. Start. 4. 1) Karczewski 1 12'2 s., 2) Bojanowski.

Skok w wyż. Start. 4. 1) Pawski 1 151 cm., 2) Makomaski 146 cm. Słabo! Gdzie Gruner?

Rzut młotem nie odbył się z powodu złamania przyrządu. Zgłoszonych było 8 zawodników.

Bieg 500 m. Start. 4. 1) Kostrzewski 1 1:15, 2) Karczewski 1. Z początku prowadzi Jaworski, koło 350 m. „puchnie” i odpada na trzeciego.

Rzut dyskiem pań. 1) Jabłczyńska 18'69 m. poza konkursem **19'67 rekord polski**, 2) Rafalska 16'72. Duży krok naprzód naszej sympatycznej rekordzistki (poprzedni jej rekord 19'005 m.)

Chód 4000 m. Start. 4. 1) Suchcicki **21:30 rekord WOZŁA**, 2) Wiśniewski 23:09'4. Ze startu prowadzi bardzo ostro Bieniek, aż do końca drugiego okrążenia, gdzie zostaje wyminięty przez Suchcickiego — i schodzi z bieżni.

Bieg 200 m. z płotkami. Start. 7. Po dwóch przedbiegach zwycięża w finale Kostrzewski 1 **29 s. rekord polski**, 2) Karczewski 1, 3) Makomaski. Kostrzewski, mistrz i rekordzista Polski, zaprezentował nam się z nowej strony, bijąc rekord G. Piątkowskiego (Polonia) o 0'6 sek. Makomaski dał dowód wszechstronnych uzdolnień, biegnąc po raz pierwszy z płotkami i osiągając czas lepszy, niż H. Piątkowski w biejącym sezonie (31'4 s.)

Trzeci dzień zawodów (4.V.)

100 m. (poza konk.). Start. 2. 1) Weiss 11 s. czas równy rekordowi polskiemu, 2) Jabłński.

Skok w dal. Start. 10. 1) Rey 548 cm., 2) Jaworski 543 cm., 3) Karczewski 538 cm.

Rzut oszczepem. Start. 8. 1) Gruner 42'55 (poza konkursem 43'55), 2) Jaworski 37'75, 3) Pawski 1 33.82. Jaworski nierówny. Gruner jeszcze nie w formie.

Bieg 200 m. Start 11. 1) Weiss 23'7 s., 2) Kostrzewski 1 25'3. Weiss będzie w tym sezonie, zdaje się, doskonały.

Rzut dyskiem. Start. 8. 1) Rey 27.74 m., 2) Jaworski 26'60 m., 3) Kostrzewski 1 26'60 m.

Bieg 1500 m. (poza pięciobojem). Start. 6. 1) Kostrzewski 1 4:47, 2) Antonowicz o 100 m.

Pięciobój. Start. 8. (ukończyło 4) 1) Rey 2162'66 pkt., 2) Jaworski 2121'645 3) Kostrzewski 1 1892'275: 4) Karczewski 1 1739'875.

Pięciobój pań. Start. 2.

	Woynarowska	Jabłczyńska
200 m.	33'2 s.	34'6 s.
w dal	351 cm.	377 cm.
60 m.	9 s.	9'4 s.
w wyż	117 cm.	117 cm.
oszczep	19'35 m.	9'77 m.
	2220'3 pkt.	1707'7 pkt.

Poza konkursem skoczyła w wyż Jabłczyńska 121 cm., a Woynarowska wyrównała swój rekord w rzucie oszczepem 21'60 m.

Chód 1000 m. z wyrówn. Start. 2. 1) Sucheicki (scratch) 4:51 rek. WOZLA, 2) Wiśniewski (50 m. hand.) o pierś.

Bieg rozstawny 4×100. Start. 4 druż. 1) Weiss, Rey, Dąbrowski, Jabłoński 47'5 s. Najlepszy czas w r. bież.

Bieg rozstawny amerykański 3000 m. Start. 2 druż. 1) Karczewski J, Jaworski 7:36'4 rekord polski (dawn. AZS 7:41).

Z WILNA

1 maja 1924 r.

Spóźniona wiosna zabija o zaczątku wszelki ruch sportowy naszego Grodu. Jedyne piłka nożna ruszyła z miejsca. Podczas świąt mieliśmy niemiecką „Białą-Lipnik” z Bielska, która poza pewnymi właściwościami krakowskich drużyn jak zgranie, technika, nic nadzwyczajnego nie pokazała. Debiutujący po raz pierwszy tego roku w dn. 20.IV „KS 1 p.p. leg.” pomimo chaotycznej zwłaszcza z początku gry wygrywa lekko 4:2, (1:0) tracąc na rzecz gości owe dwie bramki w ostatnich 8-iu minutach.

Powtórne spotkanie bielczan z „WKS Pogoń” w dn. 21.IV z racji ulewnego deszczu i przejmującego zimna skrócono do pierwszej połowy. Wynik 0:0. Gra z obu stron niesłychanie brutalna, pozostawiła u garstki mojących widzów niesmak i niezadowolenie.

*

W dn. 26 kwietnia dalszy ciąg 1-ej tury o puchar okręgowy.

„Makkabi” — „Sparta” — 3:0. „1 p.p. leg. — Pogoń” — 2:0 (0:0).

Pierwszy match zawiódł zwolenników Sparty. — gra bezładna, bez żadnej myśli skończyła się zasłużoną porażką. „Makkabi” wykazała duże zalety, doskonały start, nieustępliwość w obronie. Atakowi brak jeszcze zgrania, co gdy będzie opanowane, stworzy z Makkabistów jedną z najsilniejszych drużyn w Okręgu.

Drugie spotkanie stwierdziło niezbitcie opinię ogólną, że WKS przy ciągłej zmianie graczy i wewnętrznej

„rekonstrukcji” nie może stworzyć jednolitego i zgranego zespołu. Obecnie wstawiając Śliwę na centra ataku jednym zamachem pozbawiono się turowego. Śliwa przysięgły środek pomocy, oczywista ciągnie do niej, gra toczy się na środku pola, do strzału jednak nie dochodzi.

A że defenzywa zawsze przegrywa nic więc dziwnego, że ostateczny rezultat 2:0 dla 1 p.p. leg. znacznie lepszego tego dnia niż na środku pola, do strzału jednak nie dochodzi.

*

Niedziela 27.IV 2-ga tura pucharowa. „Wilja” — „WKS Grodno” — 2:0 (1:0). „1 p.p. leg.” — „Makkabi” 0:0 (gra przedłużona o pół godziny).

W pierwszym meczu liczone się z przegraną Grodna, rezultat jednak b. pochlebny dla wojskowych. Gra prawie równorzędna i gdyby nie brak strzałów w ataku grodnian, przy osłabionym składzie Wilji w obronie i pomocy, rezultat mógł by być innym. „Wilję” tego dnia prześladował pech w strzałach, gdyż atak kombinował nieźle, poprawił się znacznie Dowbor (niestety w 2-iej połowie zniesiony z boiska z racji naderwania ścięgien lewej nogi), prawe skrzydło — Tarasiewicz zawiódł, dając dowód, że wprost z balu nie można iść na boisko. Bramki strzelili Czarny i Leszczyński. Sędzia p. Kowalski trochę „hiszpański” na rzecz WKS, naogół jednak zadowolili.

Sensacją był wynik „legunów” z Makkabią. Jedno z najładniejszych spotkań w sezonie. Tempo zawrotne. Gra na początku równorzędna, przenosi się powoli na połowę czarno-białych (Makkabi), 1 pułk dusi, dusi i... kończy 0:0. Wspaniała obrona zwłaszcza back Magidz, oraz bramkarz niweczą wszelkie zakusy niebieskich. Przedłużenie gry o pół godziny nie przynosi rezultatu, który pozostaje remisowy. Rogów 9:0 dla 1 p.p. leg.

Ponowna rozgrywka we środe.

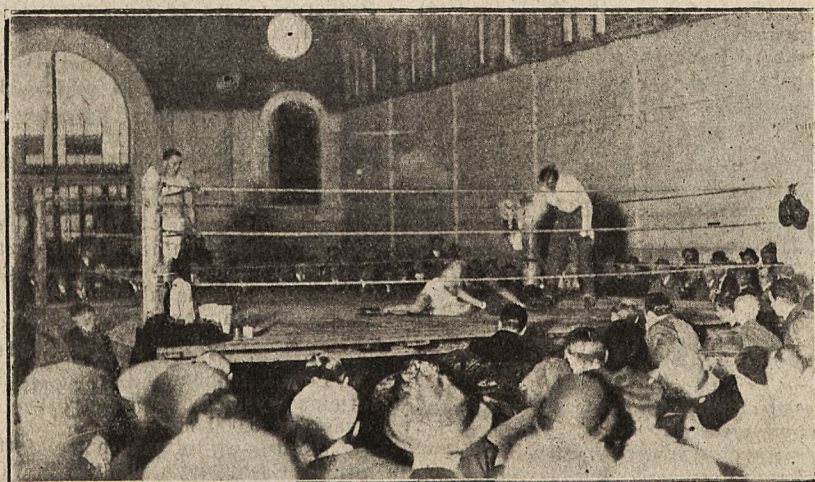
Do finału wejdą: „Wilja” i zwycięzca z poprzedniego meczu. Faworytem jest „1 p.p. leg.”.

16-go maja się odbyć zawody lekko-atletyczne (pięciobój) AZS-u.

Dalsze punkty majowego programu sportowego Wilna przedstawię w następnej korespondencji.

A. S.

MISTRZOSTWO POLSKI W BOKSIE



Świttek (Inowr.) bije knock-outem Dolniaka (Pozn.)

KRONIKA

W końcu maja rozpocznie się w Warszawie (Park Sobieskiego) doroczny tenisowy turniej wiosenny.

*

Warszawski LTK buduje w Parku Sobieskiego jeszcze 2 korty ziemne.

*

Czarni (Lwów) grają z Warszawianką 17 i 18.V.

*

Automobilizm. Wyciągi o Coppa Florio i Targa Florio w Sycylii wygrał Werner na niemieckiej maszynie „Mercedes“, pokrywając 540 klm. w 8 godz. 17 min. 13 sek.

*

Paryż, 5.V (Pat). Zarząd kolei francuskich postanowił uczynić ustępstwo w cenie biletów kolejowych dla uczestników ze wszystkich krajów, które wezmą udział w Olimpiadzie. Ustępstwo to wyniesie 50 proc. Każdy kraj powinien się postarać już wczasy nadesłać dokładną liczbę uczestników, którzy korzystają chęć z tych ustępstw.

*

Bukareszt, 5.V. (Pat). Rumuński związek piłki nożnej w podróży swej do Paryża grać będzie w Wiedniu w dniu 20-ym maja.

*

Rzym, 5.V. (Pat). Włoska drużyna reprezentacyjna grać będzie w Bolonii z Makkabi z Brna, w dniu 11 maja zaś wystąpi w zawodach z wiedeńskimi Amatorami.

*

Wiedeń, 5.V. (Pat). Austrjackie związki piłki nożnej, jak donoszą z Wiednia zamierzają zamknąć wstęp drużynom obcokrajowym na przeciąg sześciu miesięcy.

*

Paryż 5.V. (Pat). Drużyna amerykańska Rugby, która udaje się na dłuższy pobyt do Anglii, przybyła w tych dniach do Francji. Składa się ona z 15 członków i 2 zastępców.

*

Londyn, 5.5. (Pat). Zawody piłki nożnej między Anglią a Belgią odbędą się w dniach od 10-go do 13-go maja w Torquay w Anglii.

*

Strassburg, 5.V. (Pat). Wczoraj odbyły się tu przygotowawcze zawody pływackie na Olimpiadę. P. Stossal pobiła rekord francuski dla pań na 100 m., a mianowicie uzyskała 1:38.4. W piłce wodnej zwyciężył Team Paryża przeciw Alzacji w stosunku 8:2.

*

Motocyklizm. Anglik Le Vack ustanowił w Paryżu nowy rekord światowy, osiągając na maszynie IAP szybkość 182 klm. 833 m. na godzinę.

*

Kolarstwo. Wyciąg naokoło Belgii wygrał Felix Sellier.

Z LOTNICTWA

Paryż, 5.5 (Pat). Porucznik Pelletier Doisy i jego mechanik Besin trwają w swym raidzie Francja — Japonia bez nadzwyczajnych wypadków. Etap Bagdad — Buschir odbyto przedwczoraj; w Buschir porucznik Pelletier przenocował i o 5.30 rano udał się w dalszą drogę do Bender — Abbas, przebywając etap ten wynoszący 700 kilometrów w 3 godziny. Do chwili obecnej lotnik ten przebył 6000 kilometrów w 5 dni, co jest znakomitym wynikiem wobec trudności atmo-

sferycznych. Dalszy etap od Bender — Abbas do Kurrachee wyniesie 1300 kilometrów.

*

Paryż, 5.5. (Pat). Lotnicy wojskowi udają się w tych dniach w nową podróż powietrzną z Paryża do Algieru i z powrotem. Mają oni nadzieję przebyć dystans między temi miastami, wynoszący 2.600 kilometrów, w jeden dzień. Przepuszczalnie lot odbywać się będzie z szybkością 200 kilometrów na godzinę z kilkogodzinnym odpoczynkiem w Algierze.

PIŁKA NOŻNA ZAGRANICĄ

Finał o puchar szkocki. W dniu 26.IV w Glasgow rozegrano decydujące spotkanie o puchar Szkocji. Na boisku stanęli kluby Airdrieonians przeciw Hibernians. Wygrali pierwsi w stos. 2:0, rozstrzygając mecz już w 1-ej połowie. Widzów 75 tysięcy.

*

Glasgow Rangers zdobyli mistrzostwo Szkocji, mając o 10 pkt. więcej, niż Hibernians i Celtic.

*

IFC Nürnberg zdobył mistrzostwo Bawarii przed SV Fürth i Mannheim-Waldhof.

Zawody propagandowe Polonji
w Dęblinie i Sobieszynie

Z powodu braku miejsca podamy w Nr. 20 „Stadjonu“ łącznie z rycinami.

Zaznaczyć należy, że w wspomnianych zawodach ustalono nowy rekord WOZLA: Cejzik rzut kulą 11.88 ctm., skok w wyż 1.70 ctm.

Z ostatniej chwili

Carpentier — Townley

Powtórne spotkanie odbędzie się w dn. 8.V r. b. (PAT).

Kandydaci na angielskie Derby

Right knight (cota 9:1); Biopon (cota 10:1); Saint Germain (cota 10:1); Tum Pinch (cota 10:1); Pardernis (cota 10:8); Sovino (cota 100:8); Donzelon (cota 100:7). (PAT).

Mistrzostwo Europy w boksie
Waga półciężka

Mistrz Szwajcarii Clement pokonał na punkty w 20 starciu Bonnela mistrza Francji w wadze półciężkiej. Mecz odbył się w Genewie. (Pat).

Mistrzostwo Francji w Rugby

Drużyna Tuluzy — Drużyna Perpignan „Union“ — 3:0 dla Tuluzy, Tuluzę zawdzięcza swoje zwycięstwo napadowi drużyny. Mecz rozegrano w Bordeaux w obecności króla hiszpańskiego i ambasadora paryskiego Quinones de Leon. Widzów 30.000. (PAT)

Nowy rekord lotniczy

Lotnik francuski Coupel pobił w Paryżu rekord lotu na wysokość z obciążeniem 1000 klg., osiągając wysokość 6.000 m.

Ostatni wynik podobnego lotu, osiągnięty przez lotnika Casale wynosił 4990 m. (PAT).

Komunikaty związków na osobnym załączniku

KRAKÓW

Reprezentacja olimpijska piłki nożnej.—„Święta wojna” w Krakowie.

2 maja 1924 r.

Ubiegła środa przyniosła tak przez cały Kraków, a przypuszczam, że i całą Polskę oczekiwane spotkanie teamów olimpijskich footballowych. Pośród 22 graczy, jakich ujrzeliśmy na boisku, brakowało tylko niewielu kandydatów olimpijskich, jak kpt. Müller (Czarni Lwów) i Górlitz II (I FC Katowice). Zespoły zestawiono w sposób następujący:

Team A:

		Wiśniewski (Wisła)		
	Gintel (Cracovia)		Fryc (Cracovia)	
Spojda (Warta)		Krupa (Wisła)		Synowiec (Cracovia)
Kuchar (Pog.)	Bacz (Pog.)	Reyman I (Wisła)	Staliński (Warta)	Szperling (Cracovia)

Team B:

Balcer (Wisła)	Kowalski II (Wisła)	Reyman III (Cracovia)	Chruściński (Cracovia)	Adamek (Wisła)
Majcherczyk (Wis.)		Cikowski (Cracovia)	Styczeń (Wis.)	
	Stopa II (Wisła)	Kaczor (Wisła)		
		Przeworski (Cracovia)		

Tak więc 10 graczy dała Wisła, 8 Cracovia, po dwóch Warta i Pogoń. W przeprowadzonej grze zwycięstwo odniósł dobrze grający Team B. w stosunku 3:2, uzyskując bramki przez Kowalskiego II, Adama i Chruścińskiego. Strzelcami dla Teamu A byli Reyman I i Kuchar. Gra była bardzo interesująca, ładną i dała widzom wiele zadowolenia, a czynnikiem kompetentnym okazał się materiał do ostatecznej decyzji. Jakkolwiek, dzięki Bogu, nie należę do tych kompetentnych to jednak próbuję podzielić się z czytelnikami „Stadjonu” moimi wrażeniami, co do wszystkich zaprezentowanych graczy: Bramkarze zadowolili. Wiśniewski wykazuje obecnie zupełnie dobrą formę, znacząc na tym starym sportowcu sumienną poważną pracę przedolimpijską, a co do stylu nie ma, zdaje się równego sobie w Polsce. Przeworski zastępujący nieobecnego Górlitza starał się z powodzeniem dostroić do wysokiego diapazonu całości i grał doskonale. W obronie Gintel z Frycem bez zarzutu, pomijając fakt, że temu pierwszemu przy stanie 2:3 dla jego Teamu wydawało się, iż gra w drużynie Cracovii, której grozi klęska, bo pchał się do napadu. Z drugiej strony Kaczor doskonale, z niezachwianą pewnością zbierający piłki z każdej pozycji (poza jednym kikssem), odznaczający się klasycznym oswobodzającym dalekim a płaskim odkopem. Sekundował mu „na świadka” ustawiony Stopa II tak dobrze, jak chyba nigdy jeszcze nie grał w swej karierze. Na środku pomocy wybijał się Krupa i, wydaje mi się, przewyższał zdecydowanie Cikowskiego. Z pojedynków o piłkę między tymi graczami zwykle Krupa wychodził zwycięsko a podawaniem piłek napadowi gracz ten wybitnie przewyższa swego zawodnika. Nie znaczy to, by Cikowski miał być słaby, i ten gracz wykazał formę najlepszą, jaką u niego widziałem w tym sezonie. Na prawych pomocach Styczeń łatwo zdystansował Spojdę. Grając przeciw Szperlingowi unieruchomił w zupełności tę skrzydłową „primadonnę”, Spojda natomiast okazał się bezsilnym wobec biegów Balcera. Z lewych pomocników Synowiec pewny zwłaszcza przeciw Chruścińskiemu i Adamkowi. Majcherczyk trzymał doskonale Kuchara i nie pozwalał tej lwowskiej gwiazdzie zabłysnąć w pełni. Może najmniej zadowolenia widzom dał napad teamu A. Szperling poza bezmyślnym, a przedewszystkiem bezcelowym „dryblem” nie przynosi żadnego pożytku akcji napadowej, jego centry płaskie, strzały, nie są właściwie centrami skrzydłowego napastnika i nie dadzą się przez trójkę środkową wyzyskiwać. Staliński, znużony podobno uciążliwą nocną podróżą z Poznania, nie wyzyskał całego szeregu doskonale wyłożonych mu przez Reymana I piłek. Bacz zawiódł może najbardziej, leniwy, nieruchliwy, manifestował

nadto niepotrzebnie swój patryjotyzm klubowy, nie widząc na boisku nikogo poza prawoskrzydłowym Kucharem. Ten ostatni dobry, musi wydoskonalić sobie czucie przy centrowaniu, bo na razie centry jego przeważnie przenoszą pole bramkowe i dochodzą do Szperlinga na lewe skrzydło. Dla Reymana I błotnisty teren był wielkim handicapem. Masywny ten napastnik bywa chwilkami przyciężki na wilgotnym boisku, niemniej przecież w nadzwyczajnym prowadzeniu linii ataku i strzałach nie ma sobie równego w Polsce. Wystarczy jeśli Reyman I w spotkaniu z Węgrami w Colombes odda choć jeden strzał podobny temu, jakim we środę zdobył wspaniałą bramkę. Dużo lepszą całość dała linia napadu teamu B. głównie dzięki lotnym skrzydłom. Balcer grał tak, że po meczu poczęto poważnie debatować nad tem, czy tym młodocianym graczem nie należałoby w Paryżu zastąpić przereklamowanego a obecnie nieproduktywnego Szperlinga. Adamek wybija się doskonałymi biegami i celuje w łukowych łagodnych centrach, dających się dobrze wyzyskać przez środkowe trio ataku. Kowalski II miał swój dzień. Należy ubolewać nad nieobliczalnością tego gracza, który raz gra tak, że nie ma równego sobie lewego łącznika w Polsce, ale za to w najważniejszym spotkaniu potrafi też zawieść najzupełniej. Reyman III doskonały, rozumny kierownik napadu, wykazuje nadto w tym sezonie niezwykłą u niego ruchliwość. Co do Chruścińskiego, szkoda, że ten wysokimi przymiotami ducha obdarzony, rzadko odważny i ambitny napastnik, nie może przyswoić sobie wyższej techniki i kombinacji. Mimo braku uważam go za cenny element w każdej linii napadu.

Jak zadecydują okrywający się dziś wielką tajemnicą pp. Obrubański i Biro, dowiemy się przed 8 maja, kiedy to nasz olimpijski zespół spróbuje swoich sił przeciw reprezentacji Preszburga. Jedno nie ulega wątpliwości, że losowanie przeciwników na Olimpiadzie zmniejszyło szanse naszego powodzenia do minimum. Dużo słyshałem na temat, jak się to losowanie odbywa, w każdym razie uderzającym jest, że do rundy wstępnej wylosowano wszystkich silnych kandydatów, podczas gdy Francja z najlepszą przyjaciółką Belgją w gronie niebranych poważnie konkurentów wolne są od spotkań wstępnych. Jedyną pociechą jest nowa uchwała MKIO, że pokonani przez zwycięzców trzech pierwszych miejsc walczyć będą o miejsce czwarte. Musimy więc życzyć Węgom, by pokonawszy nas, jedno z tych miejsc zajęli.

Po dwa miesiące trwających coraz to zrywanych i na nowo nawiązywanych rokowaniach w ubiegły



p. K. Muszałówna
(Życie sportowe kobiet)

czwartek przyszła wreszcie do skutku, „wojna święta“ t. j. spotkanie „Makkabi“ — „Jutrzenka“, przynosząc wysokie zwycięstwo tej ostatniej 4:1. Zawody te, niewiedzące tłumnie przez publiczność niearyjskiego pochodzenia, noszą swe specjalne piętno. Podobnego roznamiętnienia na widowni, podzielonej na dwa obozy zwolenników dwóch stron walczących, obozy zakładające się nadto wysoko o wynik, nie spotyka się nigdzie, chyba może w Hiszpanji. Jutrzenka, której forma w dotychczasowych spotkaniach mogła budzić zgoła pogrzebowe nastroje, zrobiła widzom rzetelną niespodziankę, grała bardzo dobrze. Obrońcy Offen i Klotz I bez zarzutu, pomoc doskonała, zwłaszcza Pitzele i Alfus, napad najmniej równy zdołał jednak uzyskać aż cztery bramki, czyli zwycięstwo nad Makkabi dotąd w annałach Jutrzenki nie zapisana. Makkabi wystąpiła do walki silnie shandicapowana rezerwowym bramkarzem, wstawiając nadto niefortunnie na środek ataku nieczynnego od dawna Perlmuttera. I przyznać trzeba, że dwie z uzyskanych przez Jutrzenkę bramek byłyby przez Nebenzahla najprawdopodobniej obronione. Kierownictwo tej „świętej wojny“ spoczywało w rękach jak zwykle niezrównanego p. Obrubańskiego. Bramki dla zwycięzców uzyskali Grünberg Hollender Gumpłowicz i Krumholz, dla pokonanych ten właśnie najgorszy Perlmutter. Publiczności tłumy dały kasę, która będzie pociechą dla pokonanych a miłym spotęgowaniem tryumfu dla upojonych radością zwycięzców. Wyobrażam sobie dzień 11 maja, kiedy to z okazji gier na PZPN Makkabi dołoży starań, by wziąć odwet na dzisiejszym tryumfatorze.

Osobiste

W dn. 26-go kwietnia 1924 r. odbył się w Kielcach, w kościele katedralnym, ślub

JWPani MARTY WŁODZIMIRSKIEJ

z Płk. Szt. Gen.

FRANCISZKIEM WŁADEM

Szefem Oddz. III Szt. Gen.

Redakcja „Stadjonu“ składa na tem miejscu serdeczne życzenia Młodej Parze.

Z całej Polski

Częstochowa. Dnia 25.IV. Barkochba — Polonia 2:1 (1:1). Sędzia p. Goldszajder, Organizacja zawodów marna.

Dnia 27.IV. CKS Warta II — KS Sparta 3:0 (Walk over) mistrzostwo kl. C. CKS Warta I — Hakoah I (Będzin) 2:2 (1:1) mistrzostwo kl. B.

Przez cały czas gra otwarta. W 16 m. korner dla Hak., którego zamienia Siwek w goala. W 32 min. sędzia dyktuje rzut karny dla Warty za rękę na polu karnym, który również został wykorzystany. W II połowie gra jest więcej zacięta i brutalna. W pierwszych zaraz minutach środek pomocy Hak. zdobywa drugą bramkę. Warta wkrótce uzyskuje pierwszy punkt. Po chwili wyrównywa. Z miejscowych odznaczyli się: Markowicz, Bromberg, Szusterman, Goldszajder i Goldman. Z gości — obaj obrońcy. Sędzia p. Rozenfeld z Sosnowca, dobry. Rogów 2:0 (1:0) dla Hak.

Sosnowiec. Świt — Czarni (Lipiny) 3:0 (Walk over). W 38 minucie, przy wyniku 1:1 sędzia p. Kałkowski odgwizduje zawody za niesubordynację i mylne informowanie go o nazwisku winnego gracza ze strony Czarnych.

27.IV. Sosnowiec — Wiktoria 1913 (Huta Laury) 4:1. Gra rozwinięta w tempie ostrym, momentami brutalna. Sędzia, Mazur słusznie usuwa 3-ch z Wiktorji, a 2-ch z Sosnowca, pierwszych za wszczęcie gry brutalnej drugich za rewanżowanie się.

Sosnowiec II — Wiktoria 1913 (Huta Laury) 5:2. Victoria — Sparta (Raków) 2:1.

Gra o zmiennem szczęściu. Technicznie równi. Najlepsi obrońcy gości (szczególnie prawy) i Imieliński i Janowski z Victorji. Bramka dla Victorji z karnego nieprawidłowa.

Żyrardów. 3. V. Żyardowianka — Warszawianka (juniorzy) 2:2 (1:1). Tempo gry bardzo ostre. Sędzia p. Eysymontt z Warszawy.

Gniezno. Dn. 3.V. Gedanja I (Gdańsk) — Stella I 1:2 (1:0). Rogów 6:7 (6:4). Gedanja z dwoma rezerwowymi, Stella w komplecie. W pierwszej połowie lekka przewaga gości. Druga połowa pod znakiem Stelli. Bramkę dla Gedanja uzyskał z rzutu karnego środkowy ataku. Dla barw Stelli zdobyli bramki środkowy napadu (Kwada) i prawy łącznik (Muszyński). Sędzia p. Michalczak dobry.

Dnia 4.V. Spotkanie rewanżowe Gedanja — Stella 2:5 (0:2). Rogów 1:7 (1:5). Stella i Gedanja po jednym rezerwowym graczem. Gra interesująca. Cztery bramki dla Stelli zdobył środkowy napadu (Kwada). Gedanja jedną bramkę zdobyła z rzutu karnego przez środkowego napadu, drugą zaś przez prawego łącznika. Z graczy wyróżnili się w Stelli bramkarz prawy obrońca i trójka napadu. W Gedanja bramkarz i środkowy napadu. Sędzia p. Mallow (Poznań). Publiczności mało.

Dnia 4.V. Zorza (Poznań) — Lech I (Gniezno) 1:0 (1:0). Gra mało interesująca.

Krotoszyn, 4.V. Wolność — 56 pp. 4:1 (4:0). Wynik odpowiada w zupełności przebiegowi gry. „Wolność“ — drużyna gimnazjalna technicznie lepsza od drużyny wojskowej, której przedewszystkiem brak rutyny.

Biorąc pod uwagę, że to był pierwszy mecz 56 pp., a drużyna składa się w dużej części z graczy zupełnie nowych, można liczyć, że przy pilnym treningu, na przyszłość wojskowi nie dadzą się tak łatwo pokonać.

Boh.



„A d a ś“

Białystok. W dniu 27 kwietnia AZS Warsz. rozegrał mecz towarzyski z WKS 42 pp. w Białymstoku z rezultatem 1:1 (0:0)

W WKS 42 pp. wyróżniła się obrona i lewa strona ataku, w AZS obrona i bramkarz. AZS z 5 rezerwowymi.

*

Bielsko 1 maja. *BBSV I-a* — *Sturm I-a* 4:4 (3:0)

3 maja. 3 p. p. s. p. — *Sokół Biała* 5:1 (1:1). Gra w drugiej połowie toczyła się w czasie ulewnego deszczu i temu po części może 3 p. p. s. p. zawdzięczyć zwycięstwo. Sędziował dobrze p. Rosenfeld.

Przedmecz *Rasenspiele* 3—*BKS Biała III* 1:3. Sędziował dobrze p. Bubenko.

4 maja. 3 p. p. s. p. — *BBSV komb.* 6:1. Grę utrudniał błotnisty stan boiska, *BBSV* wystąpił z 9-ma graczami rezerwowymi a to z tego powodu, że większa

część drużyny wyjechała z reprezentacją Bielska na rozgrywki z reprezentacją Katowic. 3 p.p.s.p. uzyskała tak świetny wynik swoją piękną celową grą a na szczególną uwagę zasługują prawa strona ataku oraz obrony i bramkarz. Sędziował p. Then nieszczególnie.

Hakoah Bielsko — *Sturm* Bielsko 1:2 (1:0). *Sturm* okazał się drużyną bardzo dobrze zgraną pomimo tego, że nie posiada własnego boiska, i odniósł zupełnie zasłużone zwycięstwo.

Sportclub (Bielsko) — *BKS Biała* 3:1 (2:0).

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Por. Bobiński. Telefonicznie prosimy nadawać tylko mecze I-klasowe, — inne listownie.

Wszystkie zwycięstwa, oraz mistrzostwa od roku 1918-go po dzień dzisiejszy zdobywane są na rowerach

Krajowej Fabryki Rowerów

Fr. Zawadzki

Telefon 66-35

Warszawa, Bagatela.

Kredytowa Spółka Manufakturowa

WARSZAWA, Marszałkowska, tel. 132 256-30

zawiadamia Sz. Klientów, iż postanowiła wobec wprowadzenia stałej waluty w złotych sprzedawać od dn. 1 maja r. b. **na raty długoterminowe**. Polecamy w wielkim wyborze materiały bielskie i angielskie w wyższych gatunkach po cenach ściśle fabrycznych i Jedwabie, Czep-de-chiny, Czepecharmese, Duchesse i t. p., oraz towary bieliźniane, ręczniki, obrusy i płótna w sztuczkach na bardzo dogodnych warunkach.

PP. Urzędnikom państwowym specjalne udogodnienia.

MASZYNY do PISANIA

„A.E.G.”

W POWSZECHNEM TOW.
ELEKTRYCZNEM

KRAKOWSKIE PRZEDM. 16/18

TEL. 61-60



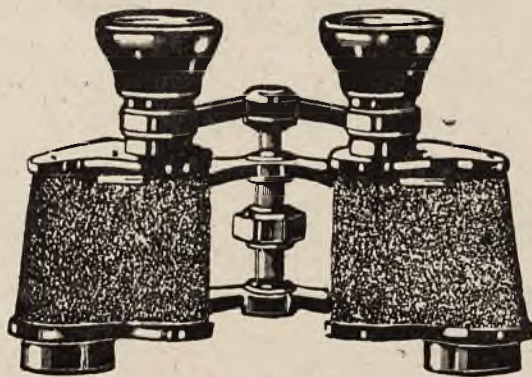
REPREZENTANT **WILHELM ŚWIADOSZCZ**

LORNETKI

— POLOWE —

TEATRALNE

MONOKLE



POLECA

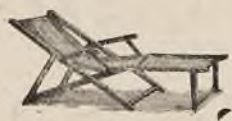
W DUŻYM

WYBORZE

G. GERLACH

WARSZAWA,

== Ossolińskich 4. ==



Meble ogrodowe

PLECIONE, WYKWINTNE, ROGOŻYNOWE
POLECAJĄ:

KRZYSZTOF BRUN i SYN

PLAC TEATRALNY.

FILJA I: MARSZAŁKOWSKA 124.

PRACOWNIA GRAWERSKA **W. S. WIŚNIEWSKI**

WARSZAWA, TRĘBACKA 7, TEL. 210-83

POLECA NAGRODY i ŻETONY SPORTOWE.

CAMERA

Artykuły fotograficzne
Przybory sportowe

Poznań, ul. Fr. Ratajczaka 3, tel. 53-41

poleca

wszelkie przybory sportowe do piłki nożnej, lekkiej atletyki, boksu, tenisu,
palanta i t. d.

Wielki wybór!

Ceny przystępne!

Zamówienia załatwia się odwrotnie i akuratnie.



Importowane z Węgier

do sprzedania

Ogiery, Klacze

LUKSUSOWE KONIE

STADNE MATKI i WIERZCHOWE

Sprzedaż komisowa **Warszawski Tattersall** Trębacka 11, telefon 65-39.

BACZNOŚĆ SPORTOWCY!

BACZNOŚĆ SPORTOWCY!

Dom Sportowy „Ch. DINCES“ Wilno, Wielka 15

poleca wielki wybór po **cenach konkurencyjnych** wszelkie przyrządy sportowe! Piłka nożna, Lekka atletyka, Tennis, Wioślarstwo, Szermierka i t. p.

— Dla oddziałów wojskowych, dla szkół i klubów — specjalne ceny i dogodne warunki. —

FABRYKA

WYROBÓW SREBRNYCH i PLATEROWANYCH



Na podarunki i wyprawy
wielki wybór artystycznie
wykonanych zastaw na stół
sztucy stylowych i gładkich

~~~~~ i t. p. ~~~~~

# Ambicją każdego Klubu Sportowego

*Jest posiadanie nagród o dużej wartości artystycznej*

*Te wykonywa tylko znana Wytwórnia Grawersko-Jubilerska*

## Józef ODYNIĘC-BOHUSZ

NIECAŁA 6.



**SKŁADNICA  
SPORTOWA  
WARSZAWA  
MARSZAŁKOWSKA 34  
TEL. 155-81**

**Filja: Leszno 9.**



# NA RATY

DOGODNE WARUNKI

Splaty długoterminowe

NAJWIĘKSZY WYBÓR MATERJAŁÓW

## DAMSKICH

## i MĘSKICH

Pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych

WYKWINTNE GARNITURY

PALTA

PŁASZCZE GUMOWE i GABARDINOWE

PYJAMY itp.

MATERJAŁY Bławatne, Jedwabne i Bieliźniane

FUTRA oposy, małpy, karakuły, foki itp.

CENY KONKURENCYJNE

DOM HANDLOWY

# S. REICHMAN

WARSZAWA

Marszałkowska Nr 38. ————— Telefon 185-88.

Dostawy dla Inst. Rządowych, Zrzeszeń, Kooperatyw, Banków i t. p.  
Wylączna sprzedaż kurtek, palt gumowych i sportowych z fabryk  
Tow. Akc. „OPTIMIT“ w Wiedniu.





# KTO CHCE NAJTANIEJ i NAJLEPIEJ KUPIĆ Aparat fotograficzny

i zaopatrywać się zawsze w najświeższe przybory fotograficzne  
PROSIMY ZWRACAĆ SIĘ  
do firmy

## ROSENBLUM i SCHWARZ

WARSZAWA

Marszałkowska 129, Telefon 409-13 w podwórzu.

Stale na składzie: wielki wybór klisz, pocztówek, papierów, oraz chemikalji fotograficznych.  
Adres telegraficzny: „FOTOROSS“



## NADESZŁY

### RAKIETY TENNISOWE SLAZENGER'S'A

# Polska Spółka Sportowa

Hoża 19.



JUŻ W 1885 Roku  
NA WYSTAWIE  
Przemysłowo - Rolniczej  
ZŁOTY MEDAL  
za artystyczne  
ZETONY

otrzymała

Pracownia wyrobów  
grawerskich i jubilerskich

Stanisław REISING NIECAŁA 1



**P**OWIEDZ  
KAŻDEMU

że ODCISKI, BRODAWKI i STWARDNIENIA SKÓRY  
POT po 1 użyciu usuwa proszek EKSİKANS. Zęby konserwują tylko dobre proszki do zębów AGATOL i MENTOLIN  
Laborat. kosmetyczne St. GÓRSKI, Warszawa, Leszno 12

Usuwa  
**ARAGO**  
Żądać wszędzie!

Polskiego Związku Tow. Kolarskich, Polskiego Związku Bokserskiego, Polskiego Związku Tow. Wioślarskich, Polskiego Związku Lekko-Athlet., Polskiego Związku Pływackiego, Centrali Polskich Akademickich Związków Sportowych, Warsz. Okręg. Związku Piłki Nożnej, Warsz. Okręg. Związku Lekko-Athlet., Polsk. Tow. Atl., Wil. Okręg. Związku Lekko-Athlet.

**Komunikat Nr 17**  
Związku Polskich Związków Sportowych

Za pośrednictwem redakcji Kurjera Warszawskiego otrzymano pismo Francuskiego Związku Prasy Sportowej i Turystycznej w Paryżu, z zawiadomieniem, że w lipcu jest proponowany Kongres Międzynarodowej Prasy Sportowej przy sposobności Olimpiady w nadziei założenia Międzynarodowego Związku Dziennikarzy Sportowych. Inicjatywę tego związku dał prezes Związku Francuskiego Frantz-Reichel, a inicjatywę tą przyjęli zagraniczni dziennikarze sportowi zarówno na Olimpiadzie w Antwerpii w r. 1920, jak i na igrzyskach zimowych tegorocznych w Chamonix bardzo przychylnie, dzięki czemu założenie Związku jest za pewnione.

Ponieważ w Polsce jak dotychczas niema Związku Dziennikarzy Sportowych, który mógł by wysłać na kongres paryski swego reprezentanta, postanowił Komitet Wykonawczy na wniosek przewodniczącego zwołać na niedzielę 18 maja godz. 10 rano w lokalu P.K.I.O. zebranie delegatów prasy sportowej, na którym jako reprezentanci Z. Z. zjawią się pp. dr. Rouppert i Kowalewski.

Na zebraniu tem w wykonaniu uchwały zesłorocznego Kongresu Sportowego oraz celem umożliwienia wysłania delegatów na tegoroczny Międzynarodowy Kongres prasy Sportowej w Paryżu założonym będzie „Polski Związek Dziennikarzy Sportowych“, względnie wybrany jego Komitet Organizacyjny. Komitet ten wyznaczy też reprezentantów polskiej prasy sportowej na Kongres Międzynarodowy w Paryżu.

Na posiedzeniu w dn. 18 maja zostały rozesłane zaproszenia do redakcji tygodników sportowych oraz tych dzienników, które prowadzą kroniki sportowe. W zaproszeniach zaznaczono, że w zebraniu mogą wziąć udział tylko redaktorowie tygodników sportowych oraz kierownicy działów sportowych dzienników, jakoteż publicyści sportowi, których dzienniki względnie tygodniki mają wysłać w charakterze korespondentów na Olimpiadę Paryską, nie zaś zwykli, nieraz przygodni korespondenci pism sportowych, których nie można uważać za „dziennikarzy sportowych“ w ścisłym tego słowa znaczeniu.

Redakcje pism sportowych oraz dzienniki sportowe, które by z braku znajomości adresu nie dostały zaproszenia na powyższą konferencję winny się zwrócić o zaproszenie pod adresem Związku Polskich Związków Sportowych Warszawa ul. Wiejska 11.

**Komunikat Nr 18**  
Związku Polskich Związków Sportowych

W poniedziałek 28 kwietnia odbyło się posiedzenie pełnego zarządu Z. Z. przy udziale 11 członków i delegatów 9 polskich związków sportowych. Obecni byli też obydwa zamiejscowi członkowie zarządu pp. inż. Christelbauer i Obrubański.

Po otrzymaniu deklaracji P.K.I.O., że jego nowy statut aczkolwiek nie odpowiada intencjom ostatniego walnego zgromadzenia Z.Z. będzie obowiązywać jedynie do nadzwyczajnego walnego zgromadzenia Z. Z. w październiku b. r. z tem zastrzeżeniem, że w stosunkach wewnętrznych statut P.K.I.O. z r. 1922 obowiąz-

zywać będzie jako wewnętrzny regulamin zatwierdzono nowy statut P.K.I.O. mimo sprzeciwów delegatów P. Z. Łyżwiarskiego i P. Z. Pływackiego.

Komisji Organizacyjnej, która przygotowuje zmiany statutu Z.Z. dano dyrektywę idącą w tym kierunku, że w przyszłości ma zniknąć dwoistość władz naczelnych sportowych o odrębnych statutach, zaś P.K.I.O. ma być jedynie sekcją regulaminową Z.Z., której przekazane będzie gromadzenie funduszu olimpijskiego, przygotowanie udziału Polski w Olimpiadach, reprezentacja na kongresach olimpijskich, ewentualnie zaś zarząd parku Sobieskiego w Warszawie. Delegat PZPN wyraził życzenie aby w przyszłym statucie zasadę równości związków przy wyborze delegatów na walne zgromadzenie Z.Z. zastąpiono zasadą proporcjonalności z uwzględnieniem siły liczbowej poszczególnych związków.

Na wniosek P.K.I.O. przedłożony przez inż. Znajdowskiego zatwierdzono jako oficjalnych reprezentantów Polski przy otwarciu Olimpiady Paryskiej w dn. 3 lipca pp. ks. Kazimierza Lubomirskiego prezesa P.K.I.O., Bronisława Kowalewskiego wiceprezesa Z.Z., Chłapowskiego posła polskiego w Paryżu i Lasockiego konsula polskiego w Paryżu. Wyrażono też życzenie aby do Paryża na tą uroczystość udała się większa liczba członków P.K.I.O. o ile możliwości na koszt własny. P.K.I.O. wzywano aby jak najbardziej szczegółowo opracował udział Polski w pochodzie narodów przy otwarciu Olimpiady, który odbędzie się 5 lipca b. r.

Wobec rezygnacji p. Janusza Rudnickiego powołano na członka zarządu kpt. Juljusza Geiba z Warszawy. Wobec utrzymania nieoficjalnej wiadomości o rezygnacji p. Garczyńskiego z godności wiceprezesa P.K.I.O. i Z.Z. uchwalono zażądać wyjaśnień od P.K.I.O. wychodząc z założenia że o ile wiadomość ta okazała by się prawdziwą musiało by być zwołane nadzwyczajne walne zebranie Z.Z.

**Komunikat Nr. 8.**

Polskiego Związku Lekko-athletycznego  
z Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia, odbytego dnia 27 kwietnia 1924 r.

1. Zarządowi P. Z. L. A., wybranemu w dniu 31 maja 1923 r., udzielono pełnego absolutorjum, przy czem polecono nowemu Zarządowi sprostać w prasie mylną interpretację odnośnej uchwały Walnego Zgromadzenia w dniu 9 marca 1924 r. (Jednogłośnie, na wniosek Warsz. O.Z.L.A. uzupełniony przez Lwowsk. O. Z. L.)

2. Prezesem Związku na rok 1924 — 25 wybrano jednogłośnie p. Br. Kowalewskiego.

3. W skład Zarządu P. Z. L. A. na rok 1924 — 25 weszli pp.: dr. J. Gebethner, kpt. Skotnicki, kpt. Daniec, por. Hołowacz, Chrapowicki, rtm. Mryc, kpt. Kurletto, kpt. Misiński, Francikowski, Weinrauh, Witoszyński i Markoni, wybrani jednogłośnie na wniosek Warsz. O. Z. L. A.

4. Przewodniczącym Wydziału Spraw Sędziowskich wybrano jednogłośnie kpt. Skotnickiego, dwu pozostałych członków dokooptuje Zarząd (na wniosek mjr. Szkolnikowskiego, delegata Krak. O. Z. L. A.).

5. W skład Komisji Rewizyjnej weszli pp. pułk. Bobkowski, dr. Hoerse i inż. Znajdowski, (wybrani jednogłośnie na wniosek inż. Christelbauera, delegata Lwowsk. O. Z. L. A.).

6. Kapitanem Związkowym wybrano jednogłośnie p. inż. Christelbauera, zastępcą p. inż. Znajdowskiego.

7. Uchwalono, że zawody eliminacyjne przedolimpijskie będą obejmować pełny program olimpijski wraz z biegiem maratońskim (wniosek p. Rembowski, delegata Łódzk. O. Z. L. A., uzupełniony przez p. dr. Ruckera, delegata Lwowskiego O. Z. L. A.).

8. Zawody eliminacyjne obejmują: 1) zawody klasyfikacyjne w dniach 7 i 8 czerwca w Warszawie, otwarte dla wszystkich obywateli Rzplitej i 2) zawody kwalifikacyjne (ściślejsze) w dniach 14 i 15 czerwca we Lwowie. W zawodach tych mogą brać udział jedynie zwycięzcy w zawodach klasyfikacyjnych. W wypadkach wyjątkowych decyduje zarząd P. Z. L. A.

9. Ustanowiono następujące kategorie sędziów lekko-atletycznych: 1) sędziów związkowych, 2) sędziów okręgowych, 3) sędziów kandydatów. Prawa i obowiązki sędziów każdej kategorii określi regulamin, opracowany przez W. S. S. i poddany pod referendum Związków Okręgowych z terminem dwutygodniowym.

Sędziów Związkowych mianować będzie Zarząd P. Z. L. A. na wniosek W. S. S. Dotychczas zamianowani sędziowie zostali uznani za sędziów okręgowych i kandydatów.

10. Uchwalono poddać projekt Statutu P. Z. L. A. pod referendum Związków Okręgowych, poczem niezwłocznie zalegalizować i wydać.

11. Uchwalono dążyć do zlikwidowania biegów ulicznych przez a) zakaz uczestniczenia zawodników stowarzyszonych w biegach nowourządzanych b) wpływanie na zmianę tras biegów dotychczasowych na biegi na przełaj.

12. Ze względu, że Międzynarodowy Związek Lekko-atletyczny Kobiety uznaje zasadę odrębności sportu kobiecego i męskiego i nie zezwala na łączenie zawodów kobiecych z męzkimi reasumowano uchwałę ostatniego Walnego Zgromadzenia o przystąpieniu do J. A. F. A. F.

13. Uchwalono, że na każdym Walnem Zgromadzeniu PZLA delegaci Związków okręgowych winni składać sprawozdania z działalności swych Związków celem wykazania ich pracy i rozwoju pod rygorem utraty praw głosu decydującego.

14. Uznano „Stadjon” za organ oficjalny PZLA z tem, że odbitki komunikatów będą wysyłane do wszystkich polskich czasopism sportowych.

#### Komunikat Nr. 21 Polskiego Związku Pływackiego

W myśl instrukcji Związku Polskich Związków Sportowych z dn. 12. IV. 1 dz. 81/24 Zarząd PZP podaje do wiadomości wszystkich Towarzystw Związkowych, że są one obowiązane pod rygorem konsekwencji, przewidzianych w § 12 lit. b) statutu PZP do wpłacania 1% od dochodu brutto z wszelkiego rodzaju imprez dochodowych sekcji pływackiej na rzecz Związku Polskich Związków Sportowych i Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich. Podatek ten nie dotyczy darowizn, subwencji, składek itd.

Opłata ta winna być wnoszona każdorazowo najpóźniej w ciągu dni 5 od dnia imprezy, na konto czekowe PZP. w Pocz. Kasie Oszczęd. Nr. 53-96, z podaniem (na odcinku blankietu nadawczego) przeznaczenia i pochodzenia opłaty. Od sum powyższych PZP strącać będzie dla siebie 10 proc., resztę zaś przelewać na konto ZPZS.

#### Komunikat Nr. 22 Polskiego Związku Pływackiego

Zarząd PZP na posiedzeniu w dniu 29. IV przyjął w charakterze członka zwyczajnego PZP „Klub Pływaków Siemianowice” (Górny Śląsk). Jest to pierwszy klub pływacki w Zw., dotychczas bowiem należały doń tylko sekcje pływackie klubów ogólnosportowych.

#### Komunikat Nr 7

Centrali Polskich Akademickich Związków Sportowych

Dziesięciobój Lekko-atletyczny o Mistrzostwo PAZS.

#### Postanowienia.

1. Dziesięciobój odbędzie się dn. 10 i 11 maja b. r. na boisku 19 p. p. we Lwowie (Cytadela) o godz. 10 rano.

2. Bieżnia żuźlowa 382,5 m. długości.

3. Wpisowe w kwocie 3 złp. od zawodnika winny być nadesłane łącznie ze zgłoszeniem.

4. Koszta przejazdu i diety pokrywają Związki wysyłające zawodników.

5. Obowiązują przepisy FTAA, i PAZS.

#### Punktacja Obowiązująca Polskie Akad. Zw. Sportowe.

Ilość punktów oblicza się w sposób następujący: 1-e miejsce liczy się 3 punkty, 11-e miejsce — 2 punkty, 111-e miejsce — 1 punkt, Walkover — 2 punkty, którą to ilość mnoży się przez poniżej wykazany mnożnik:

Mnożnik dla konkurencji jednostkowych: Lekka atletyka 12, pływanie 15, narciarstwo 15, łyżwiarstwo 15, kolarstwo 15, wioślarstwo jedynek 15, boks 12, szermierka 8, tenis 5.

Mnożnik dla konkurencji drużynowych i wielobojowa: Lekka atletyka 24, pływanie 30, narciarstwo 30, łyżwiarstwo 30, kolarstwo 30, wioślarstwo dwój. 20, czwórki 30, ósemki 40, szermierka 16, tenis 5, piłka nożna 25, rugby 25, hockey 25, basket ball 25, water polo 25.

#### Komunikat Warszawskiego Kolegium Sędziów PN z dnia 1 maja 1924 r.

Niniejszym podaje się do wiadomości, iż w dniu 11 maja b. r. o godz. 10 rano odbędzie się drugi egzamin na sędziów piłki nożnej, w lokalu P. K. I. O. przy ul. Wiejskiej 11.

W skład Komisji egzaminacyjnej wchodzi pp. mjr. Esman Marjan jako przewodniczący z ramienia PZPN, kpt. Loth Stefan, Bincer Stefan i Strzelecki Marjan.

Zgłoszenia pisemne należy kierować do sekretariatu kolegium pod adresem p. Jana Bednarskiego, Chmielna 10—5. Bez zgłoszenia pisemnego nikt do egzaminu nie będzie dopuszczony.

Wydział Warszawskiego Kolegium Sędziów podaje do wiadomości wszystkich pp. sędziów, iż duże protokoły sędziowskie z meczów należy wysyłać do p. Jozefa Antoszkiewicza, Oboźna 1—3. (Dynasy WTC), małe zaś pod adresem sekretariatu KS.

#### Komunikat Warszawskiego Kolegium Sędziów PN z dnia 2 maja 1924 r.

Obsada rozgrywek w mistrzostwie kl. B na miesiąc maj 1924. 4. V. R. K. S. — Ruch, Radom, p. Jagielski; 4. V. Olimpia — Skra, Agrykola, godz. 10.30 r., p. Walczak M.; 7. V. Varsovia II — A. Z. S. II, Legja, godz. 4.30 r., p. Jaczynowski; 8. V. Czarni II — Warszaw. II, Radom, p. Landau; 10. V. A. Z. S. II — Polonia II, Agrykola, godz. 3 po poł., p. Posner; 17. V. Warszawianka II — Legja II, Legja, godz. 4.30 po poł., p. Krukowski; 17. V. Skra — Pogoń, Legja, godz. 11 r., p. Matejak; 18. V. A. Z. S. II — Czarni II, Dynasy, godz. 4 po poł., p. Walczak J.; 18. V. Barkochba — B. K. S., Legja, godz. 4.30 po poł., p. Walczak T.; 24. V. Legja II — Polonia II, Legja, godz. 4.30 po poł., p. Esman; 25. V. Czarni II — A. Z. S. II, Radom, p. Mandl; 25. V. W. K. S. Siedlce — Olimpia, Siedlce, godz. 4.30 po poł., p. Wagner; 25. V. Makkabi — Ruch, Agrykola, godz. 10 r., p. Bednarski; 28. V. Polonia II — Warszawianka II, Dynasy, godz. 4 po poł., p. Michałowicz; 28. V. Varsovia II — Legja II, Legja, godz. 4.30 po poł., p. Pędzimiąż; 31. V. A. Z. S. II — Varsovia II, Legja, godz. 4.30 po poł., p. Staszynski.

Wydział KS uprasza P. T. Kluby o wcześniejsze wpłacanie taks sędziowskich na konto w P. K. O. 6307, jak również urguje o bezwzględne wpłacenie zaległych taks z miesiąca kwietnia b. r.

ANGIELSKIE  
WEŁNY  
BURBERRY



DOM HANDLOWY  
J. CWEJKO S.A.  
WARSZAWA, BIELANSKA 23 # TEL 21-43.

# TWO KOMISPOL S.A.

WARSZAWA  
ZAKOPANE

KRAK. PRZEDMIECIE 16 NOWY-SWIAT 61  
KRUPÓWKI 27

Fragment magazynu przy ul. Krak.-Przedm., 16,



## ARTYKUŁY SPORTOWE

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: WARSZAWA, SENATORSKA, GAL. LUXEMBURGA, tel. 70-56.

Prenumerata kwartalna wraz z dodatkiem poniedziałkowym 13.500.000 mk.

CENY OGŁOSZEŃ: 1/1 str. — 70 złp., 1/2 — 40 złp., 1/4 — 20 złp., 1/8 — 12 złp., 1/16 — 7 złp., w tekście o 50 % drożej

Prenumeratę prosimy wpłacić na konto czekowe P. K. O. Nr. 7498. — Redakcja rękopisów nie zwraca

Wyd.: pplk. dr. OSMOLSKI.

Red.: Kpt. KRÓLIKOWSKI MUSZKIET.